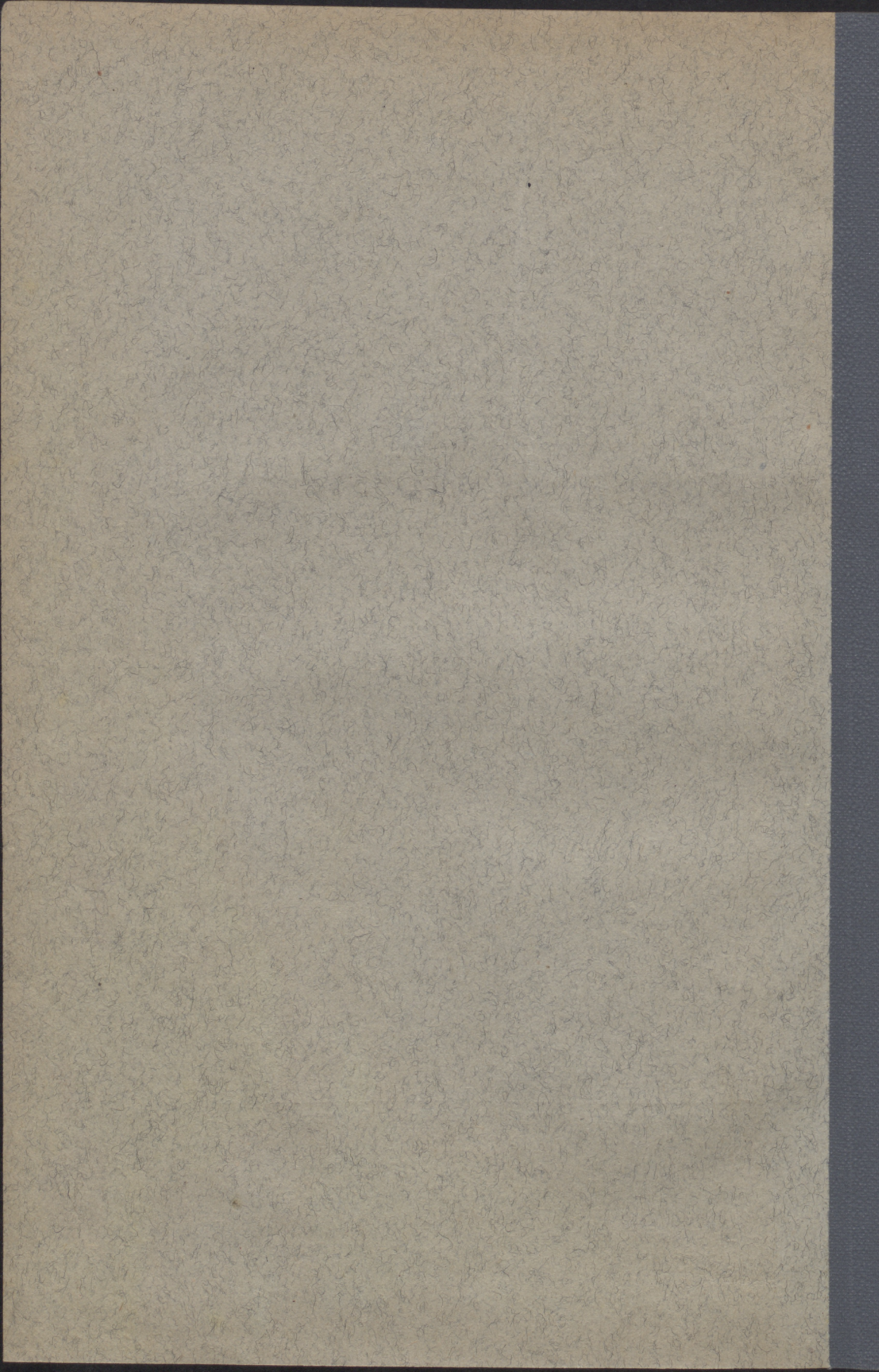


281)
A. SZYSZMAN

**OSADNICTWO KARAIMSKIE NA ZIEMIACH
WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO**

WILNO — 1936

ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ” W WILNIE, UL. BISKUPA BANDURSKIEGO 4



716352

A. SZYSZMAN

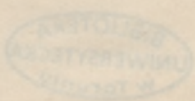
OSADNICTWO KARAIMSKIE NA ZIEMIACH WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO

Wielkie Księstwo Litewskie, w szczególności ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego, w których żyli Karaimi, posiadały one wieloletnią historię osadnictwa karaimskiego. W tym celu przystąpiłem do zbierania materiałów historycznych, geograficznych i etnograficznych, które miałyby służyć do poznania historii osadnictwa karaimskiego w Wielkim Księstwie Litewskim. W tym celu przystąpiłem do zbierania materiałów historycznych, geograficznych i etnograficznych, które miałyby służyć do poznania historii osadnictwa karaimskiego w Wielkim Księstwie Litewskim.

„Polska Starożytna” Białostocka i Litewska i polski Karaimizm na Litwie, w powiatach: Kowno, Poniawicki, Poleski, Szawelski i Białostocki. Na podstawie relacji i listów Karaimów z Wielkiego Księstwa Litewskiego, w szczególności z miejscowości: Kowno, Miasto Święte, Poleski, Poniawicki, Poleski, Szawelski i Białostocki. Dzięki informacjom otrzymanym od mieszkańców Litwy należy do tego czasu dołączyć: Wilno, Kowno, Litwa, Karaimski szlak, Karaimski szlak, w 4 km. od Białostocka, i Karaimski szlak, w odległości 10 km. od Białostocka. W tym celu przystąpiłem do zbierania materiałów historycznych, geograficznych i etnograficznych, które miałyby służyć do poznania historii osadnictwa karaimskiego w Wielkim Księstwie Litewskim.

WILNO — 1936

ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ” W WILNIE. UL. BISKUPA BANDURSKIEGO 4



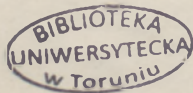
29.7

A. SZYSZMAN

WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO
OSADNICTWO KARAIMSKIE NA ZIEMIACH



3584/1444



1253201

D 160 / 2015

Wszystko przemija i wkrótce staje się
mitem, a potem tonie w niepamięci.

Marek Aureljusz.

I.

Osadnictwo pograniczne *).

Gdy się mówi o osadach karaimskich na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, ma się na myśli przede wszystkim i prawie wyłącznie Troki. Tymczasem osad tych było niegdyś znacznie więcej. Zarówno dzieła historyków polskich, jak i notatki kronikarzy, oraz historjografów karaimskich, dostarczają nam wiadomości o rozmieszczeniu tych osad. Wynika przytem pewna celowość i plan, według którego przeprowadzono osadnictwo karaimskie. Niniejszy artykuł stanowi próbę wytlumaczenia tego planu, pozostającego w związku z rozmieszczeniem osad tatarskich, ponieważ tylko przy łącznem rozpatrywaniu tych osad staje się jasnym plan obrony kraju, z pomocą tych narodów, opracowany przez Wielkiego Księcia Witolda.

„Polska Starożytna“ Balińskiego i Lipińskiego¹⁾ notuje osady karaimskie na Litwie: w Nowych Trokach, Kownie, Poniewieżu, Poswolu, Sałatach i Birzach. Na podstawie rękopiśmiennych notatek karaimskich wykaz ten należy uzupełnić następującymi miejscowościami: Nowe Miasto, Święte Jezioro, Szaty, Pompiany, Puczałaty, Kiejdany i Kronie²⁾. Ponadto, dzięki informacjom, otrzymanym od mieszkańców Litwy, należy do tego spisu dodać: Wiłkomierz, Krakinów, Upitę, Karaimiszki (=karaimiskiai kaimas w 6 klm. od Birż) i Karaimię vienkiemis (w okolicy tegoż miasta). Po zestawieniu tych miast i miasteczek w porządku topograficznym, od północy ku południowi, osady

*) Artykuł ten (uzupełniony) p. t. „Osadnictwo karaimskie i tatarskie na ziemiach W. K. Litewskiego“ poraz pierwszy był wydrukowany w Nr. 10 czas. „Myśl Karaimska“, r. 1932—1934.

karaimskie uszeregują się w następującym porządku: Sałaty, Birże, Karaimiszki, Karaimię vienkiemis, Poswól, Puszałaty, Pompiany, Poniewież, Nowe Miasto, Upita, Krakinów, Św. Jezioro, Kiejdany, Szaty³⁾, Wiłkomierz, Kowno, Kronie, Nowe Troki.

Jeżeli teraz miejscowości te oznaczymy na mapie W. Księstwa Litewskiego końca XIV wieku, to pas osadniczy Karaimów od Sałat do Kronia rozciągnie się wzdłuż granicy litewskiej, sąsiadującej z posiadłościami Zakonu Rycerzy Mieczowych (przeważnie) i Krzyżaków. Dla zilustrowania znaczenia strategicznego tych punktów granicznych przytaczamy w wyjątkach opisy tych miast na podstawie pracy Balińskiego⁴⁾.

SALAŁY nad Muszą, o 5 mil od Birż, Karaitami osiadłe, na granicy kurlandzkiej (str. 466).

BIRŻE. Tuż na lewo obok miasta wznosi się na lekkiej górzystości z prawego brzegu rzeki Eglony, zamek niegdyś warowny i stołeczny książąt Radziwiłłów... — Podczas wojny r. 1579 za Stefana Batorego, nagła napaść nieprzyjacielska z pod Kokenhauzu zniszczyła księstwo birżańskie... — książę Krzysztof (Radziwiłł)... r. 1603 wymurował tu zamek warowny do dziś dnia stojący i wszelkiem uzbrojeniem opatrzyl... (str. 454).

POSWÓL. Przed wprowadzeniem chrześcijaństwa do Litwy był tu zamek warowny, za Gedymina może dla obrony granic od napaści Krzyżaków inflantskich zbudowany. Ślad tej twierdzy pozostał dotąd w górze, opodal od miasta na północ wznoszącej się przy ujściu Toloty do rzeki Muszy, którą lud nazywa Pelikalnis, co znaczy górę zamkową. Niema wiadomości kiedy ta warownia upadła (451). — ...Ludność Poswoła w 17 wieku składali prócz chrześcian... karai... (453).

UPITA, dziś mała wioska nad rzeczka Upita... Nazywana od Krzyżaków Opiten... W pobliżu kościółka za plebanią, na rozległych błotach i trudnych do przebycia, przerzniętych strumieniem Weszeta zwanym, wznosi się w samym ich środku sypany koniec na 5 do 6 sążni... — Gęste pokłady kamieni wskazują miejsce opartej na nich niegdyś budowy zamku, który wązka grobla z miasteczkiem łączyła. Wał od strony jego jest wznioślejszy, a ślady baszt i pięciu bram, oraz trzech osobnych szańców dosyć znaczne (448).

KIEJDANY... miasto dziedziczne domu książąt Radziwiłłów, linii Birżańskiej... Założone Kiejdan nie jest znane, zdaje się wszakże, że i tu, w tak miłym i wygodnym położeniu nad rzeką oddzielającą niższą Litwę od wyżej, musieli jeżeli nie dawni owi przychodnie zamarsecy (z półwyspu Skandynawskiego), to przynajmniej Krzyżacy podczas krótkiego i burzliwego swojego panowania na Żmudzi, worownią zbudować. (563).

WIŁKOMIERZ. Żyżne i wesole okolice tutejsze musiały już w odległych czasach zwabić Litwinów do założenia tu osady, położenie zaś górzyste nad wyniosłym brzegiem pięknej rzeki, skłoniło naczelników do wzniesienia obronnego zamku... Wiłkomierz od 13 wieku zaczął podlegać groźnym i częstym napadom rycerzy mieczowych inflantskich... — ...podczas klótni Witowda z Jagiełłą w roku 1391..., Wiłkomierz łączo przez oddział wysłany

od W. Mistrza Konrada Wallenroda zdobyty i spalony, załoga wycięta została... (str. 265). — Świdrygajło... zebrawszy stronników swoich... uderzył z posiłkami Krzyżaków inflantskich na Litwę... Zaszła krwawa bitwa pod Poboiskiem w okolicach Wilkomierza... — ..ostatnia zguba Niemców i stronnictwa Świdrygajły, pod samym Wilkomierzem 1 września dokonana została. Klęska mianowicie Inflantczyków zupełną była, sam W. Mistrz Frank Kirkshoff poległ na placu, a kronikarze ich utrzymują, że kilkanaście tysięcy Niemców tu zginęło. — Pogrom Inflantskich Krzyżaków był tak okropny i stanowczy dla nich, jak pruskich pod Grunwaldem (266).

KOWNO. Dopiero przy objęciu rządów przez Gedymina rycerze pruscy posunęli wycieczki swoje pod Kowno... (str. 397). — ...Winrych Kniprode W. Mistrz zakonu uprzedzając gotującą się wyprawę Kiejstuta na Prusy, przebywa roku 1362 z wielkim wojskiem i ochotnikami z Niemiec pod zamek kowieński... bierze go szturmem... Wtenczas warownia kowieńska z rozkazu W. mistrza z ziemią zrównaną została. — Odbudowali jednak zamek w następnych trzech latach Litwini tak, że już w r. 1376 powtórnemu napadowi Winrycha mógł się oprzeć stanowczo (398). — ... w wojnie r. 1383 zakonu z Jagiełłą znowu zburzony został... (399). — Po traktacie tego władcy z zakonem w Grodnie r. 1398 zawartym, przez który Krzyżacy stali się panami Żmudzi, granica ich opierała się prawie o mury starego Kowna, bo już nowe Kowno czyli zamek Gotteswerder o milę zbudowany należał do nich. To było powodem, że Witowd w kłótni rozpoczętej znowu z zakonem o Żmudź, zaczął już w roku 1401 przyprowadzać do stanu coraz mocniejszego zamek i miasto Kowno i wały działami wielkiego kalibru osadził (402—403). — ...Bohater litewski znając całą ważność tego miasta opiekował się niem troskliwie; on ludność jego pomnożył osadzonemi z Krymu T a t a r a m i i K a r a i t a m i, którym przywileje pewne nadał... Nawet zamek tyle razy burzony i odbudowywany, Witowd ostatecznie naprawił i mieszkalnym, a razem obronnym uczynił. (405).

KRONIE. Musi to być nadzwyczajnie starodawna osada w Litwie, wyraźnie bowiem nazwa jej jest taż sama, jaką miał Niemen u Rzymian: Chronus (Kron). 425^o).

TROKI. ...dopiero w 1377 r. podobno po raz pierwszy, Gotfryd Linden marszałek zakonu z wielką swoją wyprawą stanął pod Trokami... (str. 300), ...miasto jednak zewsząd otwarte w perzynę obrócił. — ...Podczas domowej wojny między Jagiełłą a Kiejstutem, W. Mistrz Konrad Zolner zjawił się niespodzianie r. 1382 ze znacznym oddziałem pod Trokami... — Witowd napadnięty z nienacka w niebytności ojca, przegrawszy bitwę z Jagiełłą, zamknął się w r. 1382 w zamkach trockich. Lecz że się zbliżyły przemożne hufce krzyżackie na pomoc Jagielle idące, opuścił je sam, uwożąc matkę i skarby do Grodna. Wtenczas załoga zostawiona w nich, nie mogła się obronić przeciw połączonym siłom zwycięzcy; Troki zdobyte zostały... (str. 301). — Witowd wspierany od Zakonu (w 1383 r.) przedsięwziął pomścić się śmierci ojca Kiejstuta, i odzyskać wydarte sobie przez Jagiełłę dziedzictwa. Wielka wyprawa krzyżacka pod wodzą W. Mistrza Konrada Zolnera wkroczyła do Litwy, i gdy wszystkie swoje oddziały połączywszy w okolicach Trok, udała się na zdobycie Wilna: Witowd tymczasem z hufcem przyjaznych sobie Litwinów i Żmudzinów uderzył na zamki trockie, od załogi Skirgajły bronione. Za przybyciem dział krzyżackich przypuszczono szturm, jedna ściana wyłamaną została, i załoga się poddała... W powtornem kuszeniu się Witowda z Krzyżakami na Litwę r. 1391 w październiku, także pod murami Trok na chwilę otarły się potężne wojska Konrada Wallenroda... (str. 302). — ...wzrost liczby mieszkańców idzie od tej epoki, kiedy Witowd sprowadził z Krymu 383 rodziny K a r a i t ó w, ... tatarskim

językiem mówiących, na osadników do Trok, i przywileje im nadał. Czas tej kolonizacji wypada na rok 1402—3, właśnie wtenczas, kiedy wojownik ten, aż w siedliskach tatarskich na Krymie oręż swój dał poznać. Zdaje się, że i sami Tatarzy wówczas, jeżeli nie w samym mieście, to w jego okolicach się usadowili, niektórzy zaś jako jeńcy zabrani w wojnie z Edy-Gerejem hanem przekopskim, sprzymierzający się z Krzyżakami przeciw Litwie, tu osadzeni zostali (str. 303).

Kończąc na tem cytowanie słów Balińskiego o Trokach, jest wskazanem omówić pewną nieścisłość, występującą w jego dziele. Baliński wspomina, że wojska litewskie walczyły na Krymie w latach 1402—3, i z tą datą łączy powstanie pierwszych kolonij karaimek na Litwie. Tymczasem miało to miejsce w r. 1397⁶⁾, zaś Karaimi osiedlili się w Trokach w r. 1398.

Co się tyczy świadectwa Gilberta de Lannoy (str. 306), że podczas pobytu swego w Trokach w r. 1414 widział tam bardzo wielką ilość Tatarów, to biorąc pod uwagę, niżej przytoczone okoliczności⁷⁾, oraz że nie odznaczał się ten podróżnik wielką spostrzegawczością, zaś jego opisy nie grzeszą zbyt dużą ścisłością (por. str. 143—4, 307, 469), należy do tych uwag wnieść poprawkę: Lannoy widział w Trokach nie Tatarów, tylko „wielką ilość“ Karaimów, mówiących językiem tureckim (grupa Kipczacka⁸⁾), czyli jak to powszechnie — jeszcze doniedawna — się nazywało „po tatarsku“. Nasze przypuszczenie znajduje potwierdzenie w tem, że Karaimi byli osiedleni w t. zw. Karaimszczyźnie, w której rejonie zaczynał się most, prowadzący do zamku — na wyspie, zaś Lannoy, odwiedzając ten zamek musiał przejść przez Karaimszczyznę, a więc widział tu tylko Karaimów. Świadczą o tem jego słowa: „A jest ten stary zamek (Giedymina), położony na brzegu jeziora, ale z drugiej strony stoi na otwartej ziemi. A inny zamek (Kiejstuta) jest po środku i n n e g o jeziora (str. 306)“. Gdyby on był jechał od starego zamku do nowego przez jezioro, a nie przez Karaimszczyznę, przez most, to byłby widział, że obydwie zamki znajdują się nad jednym i tem samym jeziorem, a nie nad dwoma, jak pisze w dzienniku podróży.

Zresztą, jak można wnioskować na podstawie wyżej przytoczonych słów Balińskiego, sam on powątpiewa o istnieniu osady tatarskiej w Trokach za Witolda o takim znaczeniu, jakie miała kolonja karaimek, i mówi o Tatarach jako o jeńcach, zdobytych przez Litwinów w walkach z Krzyżakami⁹⁾.

* * *

Podobnie jak osady karaimskie tworzą pas ciągnący się od granicznej miejscowości Sałaty aż do Kronja i dawnej stolicy Księstwa Litewskiego, Trok; tak znów osady tatarskie idą zwartym szeregiem od miejscowości Punie nad Niemnem, aż do nowej stolicy Litwy, Wilna.

Baliński notuje następujące osiedla tatarskie na Litwie:

PUNIE. Był tu przed wprowadzeniem wiary chrześcijańskiej wielki drewniany zamek, mocno obwarowany, pamiętny bohaterską obroną za Olgierda Litwinów przeciw Krzyżakom... (str. 427). — Tatarzy zaś, wnukowie osiedlonych przez Witowda po Litwie, utrzymywali... w XV wieku, że zamek Puński, odbudowany jak widać po napaści krzyżackiej, dany był Hanowi ich na mieszkanie (429—430).

BURTYMAŃCE ...nad jeziorem (str. 352).

SOROKTATARY nad rzeką Waką na wzgórzu, o 2 mile od Wilna, osada Tatarów sprowadzonych od Witowda na początku XV wieku, z meczetem (str. 215).

WAKA, PRUDZIANY i **MEREŚLANY** — wsie Tatarami osadzone nad rzeką Waką (str. 352).

SOLKIENIKI z meczetem tatarskim (str. 352).

NIEMIEŻ, wieś rozległa w położeniu wesołem, o milę od Wilna, gdzie na żyznych wzgórzach W. książę Witowd osadził Tatarów. — ...W dobrach tych, niegdyś własności W. W. książąt litewskich, był dwór, w którym prze-mieszkiwał latem Witowd z rodziną swoją (str. 213).

WILNO. Marszałek zakonu Gotfryd Linden z 12.000 zbrojnych podsta-pił pod miasto, w którym się zamknął od przewyższającej siły sędziwy już Olgierd z rodziną. Dzielna obrona zamków skłoniła Krzyżaków do zawiesze-nia broni, podczas którego wszakże podłożony od nich ogień między parka-ny miejskie strawił dwie części domów... (str. 130). — ...w r. 1383 powtórną napad Krzyżaków... — **Chociaż zamki litewskie w Kownie i Trokach zasła-niały stolice od bezpośredniej napaści nieprzyjaciół**, wszakże tym razem usiłowania W. Mistrza wsparte współdziałaniem Witowda, przemogły wszy-tko... — Przyszło do spotkania pod samym miastem, i po krwawej bitwie Niemcy ustępować musieli, część jednak Wilna znowu spalona została... (str. 133). — Prócz wojsk pruskiego zakonu, szli... mistrz inflantski ze swo-jeimi hufcami... i nakoniec sam Witowd z podburzoną od siebie Żmudzią (138)... W takim stanie rzeczy Krzyżownicy ściśle opasawszy Wilno, przy-puścili do niego szturm gwałtowny... (139). — Tymczasem nowa równie wielka wyprawa... pod dowództwem W. Mistrza Konrada Wallenroda, za-groziła Wilnu, w r. 1392 (140). — ...w następnym 1394 r. wspólnie z W. Mistrzem Konradem Jungingen (Świdrygajło) wtargnął do Litwy, i... pobu-dził Krzyżaków do oblężenia stolicy (141). — ...Dzielną oręż jego (Witolda) rozprzestrzenił granice kraju w odległe strony, i oddalił od stołicy wszel-kie niebezpieczeństwo. Kilkonastoletnie potem walki tego bohatera z Tata-rami i na Rusi, sławą swą zatarły pamięć tego, co zrobić mógł dla pomyśl-ności swojej stolicy pod względem swobód municypalnych. Ożywił się jednak coraz więcej handel, rosło Wilno w domy i ulice, osadzenie spro-wadzonych z pod Azowa Tatarów w samym mieście, pomnożyło liczbę jego różnorodnych mieszkańców... (142).

Przytoczony tu wykaz osad tatarskich uzupełnia Baliński jeszcze kilku miejscowościami, znajdującymi się w głębi kraju: K r e w o (str. 238), N o w o g r ó d e k (str. 616, tamże opis dwóch napadów Krzyżaków w r. 1314 i 1394), S t u d z i a n k a (str. 754), S ł o n i m (str. 608, 683) i P i ń s k (str. 788). Spis ten możnaby powiększyć¹⁰⁾, ale dla naszego zagadnienia nie jest to konieczne. Zasadnicze punkty rozsiedlenia zarówno Karaimów jak i Tatarów, które znajdujemy u Balińskiego, całkowicie określają kierunek poszczególnych pasuów osadniczych. Nasuwają się przytem następujące wnioski: 1-o, pas osadniczy wojskowy Karaimów był wystawiony przeważnie na napady inflanckich Rycerzy Mieczowych, zaś linja tworząca osady tatarskie narażona była na napady pruskich Krzyżaków. Przez Kowno zaś przechodziła droga, z której korzystali rycerze obydwu wymienionych zakonów i tu właśnie znajdujemy zarówno — Tatarów, jak Karaimów osadzonych przez W. Księcia Witolda. 2-o, te pasy graniczne, mające wielkie znaczenie strategiczne, otrzymały szereg warownych zamków, wzniesionych przez ks. litewskich, lecz największą wagę przywiązywano do ufortyfikowania Kowna.

Naskutek częstych napadów zakonów niemieckich na Litwę, —Niemen, Niewiaża i Musza nabrały ważnego znaczenia strategicznego i książęta litewscy byli zmuszeni zwrócić szczególną uwagę na ufortyfikowanie brzegów ich, aby mieć punkty oparcia przy odpieraniu nieprzyjaciela. Ze swej strony dla umocnienia swego władania nowo zagarniętymi ziemiami na Litwie i zapewnienia przepraw, — rycerze budowali zamki na brzegach rzek, które przez długie czasy stanowiły granicę pomiędzy stronami wojującymi. Kontynuując ten sam system obrony książąt litewskich, Witold osiedlał jednocześnie na brzegach tej granicy naturalnej nie tylko Karaimów i Tatarów. Tak, w r. 1406 po zdobyciu przedmieścia Pskowa, Kołozy, wyprowadził stąd Witold 11.000 niewolnika i osadził ich nad Niemnem, na przedmieściu Grodna¹¹⁾. Miasto te od dawien dawna było bronione przez basztę, wał i ostrokół, zaś wielki książę wzmocnił jeszcze bardziej tę twierdzę i zwiększył liczbę jej obrońców przez jeńców wojennych.

Gdyby osady karaïmskie i tatarskie na ziemiach W. Księstwa Litewskiego nie miały wspomnianego znaczenia, to wów-

czas przedstawiałyby one kilka rozrzuconych bezplanowo skupień, byłyby pozbawione warownych grodów i nie znajdowałyby się na drodze, którą przecież nieustannie ciągnęli wrogowie Litwy. Takie bowiem miejscowości nietylko że się nie nadają jako teren do pokojowej kolonizacji²²), lecz są nawet opuszczone przez stałych mieszkańców, jak np. opisuje Baliński: „Wojnska obce (W. Księcia moskiewskiego Aleksego), zbliżając się do stolicy, zrabowały i spaliły miasto a wtenczas oba zamki owe — tylu wypadków świadki — zburzone zostały. Odtąd już Troki, nie mogąc przyjść do dawnego stanu, odbudowały się tylko w tak małą wieścinę, jaką ją teraz widzimy. Wynieśli się mieszczanie litewscy i ruscy, a nawet żydzi, a zostali sami prawie Karaici“²³).

Powołując się na wyżej przytoczone o osiedlach karaïmskich wzdłuż granicy Rycerzy Mieczowych, należy dodać, że siła jej odporności miała olbrzymie znaczenia dla państwa, albowiem pilnie bacząc na ruchy Litwy, Zakon nigdy nie opuszczał możności przeszkadzania rozwojowi potęgi księstwa, która naturalnie musiała odbyć się w przyszłości na losach samego Zakonu. Taką taktykę spostrzegamy po raz pierwszy w lutym r. 1398, przy końcu wyprawy Witolda na Krym, kiedy Kawalerowi Mieczowi rzucili się na Żmudź, spustoszyli ją i wprowadzili do niewoli znaczną ilość jej mieszkańców. Podobny chwyt zastosował Zakon zaraz po bitwie Grunwaldzkiej, kiedy Witold, opierając się na zawartej umowie, odciągnął swe siły bojowe, przez co obnażył granicę swych ziem z rycerzami Mieczowymi. Nie omieszkał skorzystać z tego landmistrz Inflancki i zawisł nad rdzenną Litwą, czem odciągnął Witolda od oblegania Malbarga. Wreszcie, te same zjawisko widzimy na początku r. 1411, kiedy w. książę po raz drugi ruszył na Krzyżaków: Rycerze mieczowi uderzyli na nieosłoniętą granicę i zmusili, pomiędzy innymi przyczynami, do zawarcia pokoju, który pozbawił możności całkowitego wykorzystania zwycięstwa na polach Grunwaldzkich.

Stosunek Witolda do kwestji obrony kraju wyraźnie charakteryzuje A. Prochaska²⁴): „...nakazywał stawić się do wojny konno z dodatkiem, że ktoby nie posiadał konia, niech sprzeda żonę i dzieci, a konno stanie do

wyprawy". Ten wojowniczy bohater Litwy zabrał się energicznie do zwalczania rycerzy Najśw. Panny Marji: osadził Karaimów i Tatarów na kresach swego państwa, najbardziej zagrożonych,—w Trokach, tuż koło swej stałej rezydencji,—w Niemieży, gdzie zwykle spędzał lato, — i w Wilnie nowej stolicy Litwy. Przytem szczerze obdarzył zarówno jednych jak i drugich ziemią i przywilejami.

Wiele ciekawego materiału mogłyby dać oryginalne przywileje Witolda, lecz niestety zachowały się tylko dalekie wzmianki w późniejszych przywilejach, wydanych przez włodarzy Litwy Karaimom¹⁵⁾.

Jakąż pamięć pozostawił po sobie Witold wśród Karaimów i Tatarów? Na to pytanie odpowiedź znajdujemy w pracy prof. Muchlińskiego¹⁶⁾, napisanej w cztery stulecia po śmierci Witolda:

„Karaimi ze swej strony zawsze żywili i żywią świętobliwą cześć (*swiaszczennoje uważenije*) dla jego (Witolda) imienia, po którym w swoich księgach dodają, według wschodniego zwyczaju, znane pobożnego skupienia pełne (*blógogowiejnoje*) wyrażenie: „niech będzie mu pokój“.

„Pamięć o Witoldzie zachowała się wśród nich (Tatarów), zawsze z religijnem namaszczeniem: nazywano go w modlitewnikach i podaniach przez podobieństwo z wyrazami wschodniemi „wattad“, co znaczy po arabsku „bardzo silny, mocniejszy“ lub „watad“ — „podpórka (gmachu)“.

Osady karaimskie ostatecznie straciły swe znaczenie, które miały za Witolda, w r. 1557, kiedy to, podług Balińskiego, Walter Fürstemberg, mistrz inflancki, poddał się „pod hołd Polski“, zaś osady tatarskie — po zawarciu pokoju nad jeziorem Melnem 1422 r. Jednakowoż mimo to chorągwie karaimskie istniały jeszcze w r. 1669¹⁷⁾ i brały udział w obronie Polski przed najeźdźcą Szwedów¹⁸⁾.

Na północ od Kowna, w pasie osad karaimskich, spotykamy Tatarów tylko w Birżach, oraz o 9 km. stamtąd, w osadzie „Tatary“, znanej obecnie pod nazwą „Michałów“. W tejże rezydencji „Św. Państwa Rzymskiego księciów na Birżach i Dubinkach“ byli osiedleni i Karaimi¹⁹⁾, a w odległości 6 km. w dobrach bir-

zańskich znajdowały się ich osady Karaimiszki i folwark „Karaimię vienkiem“. Ponieważ księstwo to powstało w r. 1547 zaś twierdzę wybudowano w r. 1603, więc osiedlenie Karaimów i Tatarów mogło mieć miejsce dopiero w drugiej połowie XVI w. lub nawet z początkiem XVII w.

O wielu osadach na Litwie Karaimi już dziś zapomnieli, z wyjątkiem Birż, i ich podania z przerażeniem wspominają o zaniku uczuć religijnych wśród rodaków, którzy służyli w wojsku Radziwiłłów²⁰⁾. Z pewnością wiele ciekawego materiału do dziejów tego narodu dałoby się znaleźć w Nieświeżu i na nagrobkach rozrzuconych po starych cmentarzach, na terytorjum dzisiejszej Litwy, które czekają jeszcze swego badacza.

P R Z Y P I S Y.

¹⁾ T. III, Warszawa, r. 1846.

²⁾ A. F i r k o w i c z. „Awne Zikkaron“, r. 1872 i rękopis znajdujący się w posiadaniu prof. A. Z a j ą c z k o w s k i e g o. (Czas. „Myśl Karańska“ Nr. 10, str. 29).

³⁾ W Szatach dotychczas zachowała się nazwa pagórka: „Górka Karaimska“ (wiadomość od hazzana w Poniewieżu, Łopatty).

⁴⁾ „Polska Starożytna“, t. III.

⁵⁾ Kronie znajdując się na linji, po której były rozmieszczone warownie pomiędzy Kownem a Punie. (Korewa. „Materiały dla geografii i statistiki Rossii“... r. 1861, str. 793—794).

⁶⁾ „Scriptores rerum Prussicarum. Annal. Thorum, str. 216, oraz W. S m i r n o w. „Krymskoje chanstwo“, 1887, str. 160.

⁷⁾ Str. 29.

⁸⁾ Prof. A. Z a j ą c z k o w s k i. „Elementy Tureckie na ziemiach polskich“.

⁹⁾ Prawdopodobnie pod zamkiem Ragneta. „Ateneum Wileńskie“ r. 1930. Art. M i c h a ł a Ż d a n a. „Stosunki litewsko-tatarskie“... „Z końcem roku 1402 robią Litwini wyprawę pod Ragnetę, zamek zakonu Ragnety, bronionej przez komtura Fryderyka v. Zollern, zdobyć nie zdołali, spalili jednak zabudowania pod zamkiem i zabrali w niewolę kilku Tatarów, osadzonych w pobliżu“..

¹⁰⁾ Patrz spis i mapę osad tatarskich w książce J. T a ł k o - H r y n c e w i c z a, „Muślimowie czyli t. zw. Tatarzy litewscy“. Kraków, 1924, str. 36—37.

¹¹⁾ a) P. Bobrowski. „Materjały dla geografii i statystyki Rossii. Grodzienskaja gub.“, cz. II, 778. b) A. Prochaska. „Dzieje Witolda“, 109.

¹²⁾ W. Smirnow. „Krymskoje Chanstwo“, 1887 r., str. 5.

¹³⁾ „Polska Starożytna“, t. III, 316—317.

¹⁴⁾ „Dzieje Witolda“, str. 11.

¹⁵⁾ W. Syrokomla. „Wycieczki“ t. II, str. 19 „Witoldowego przywileju osadniczego, tak Tatarów jako jednocześnie z nimi przybyłych Karaimów, dotąd się odzyskać nieudało“.

¹⁶⁾ „Izśledowanie o proischożdenii i sostożanii Litowskich Tatar.“, 1857 r., str. 13 i 14.

¹⁷⁾ W. Syrokomla. „Wycieczki po Litwie“, I, 82.

¹⁸⁾ Ibidem. Przywilej Jana Kazimierza z dn. 26. XI. 1665 r., str. 82.

¹⁹⁾ E. Tyszkiewicz, „Birże“, 137 i 139.

²⁰⁾ Czas. „Karaimskoje Słowo“, zeszyt 2, str. 9—11.

II.

Osadnictwo w Trokach*).

Od chwili przyjęcia na się godności wielko-książęcej (r. 1316), Giedymin prowadził bezustanne walki z państwami sąsiednimi i wkrótce rozszerzył granice Litwy starożytnej. Dla obrony swych posiadłości wielki książę budował warowne grody i zamki, do których należały również zamek trocki, wzniesiony w latach 1320—21.

Kamienne ogrodzenie zaniku otacza znaczną przestrzeń, którą z trzech stron obejmują jeziora Galwa i Łuka, czwarta zaś dotyka terytorjum, znajdującego się obecnie w środku miasta. Cztery wieże prostokątne (Rys. I, Nr.Nr. 1, 2, 3 i 4), celem lepszego strzeżenia i obrony sąsiednich części ogrodzenia twierdzy, są nieco wysunięte z poza zewnętrznej płaszczyzny murów, zaś piąta (Nr. 5), wyróżniająca się swymi większymi rozmiarami, bardzo wysunięta naprzód (pierwotny kaponiera), zamykała dostęp od strony miasta do obecnej „Karaimszczyzny“.

Za najłabszą część warowni średniowiecznych były uważane bramy, więc budowniczy przeciął je w wieży (Nr. 5), dzięki czemu w razie oblężenia łatwo było zawalić od strony wewnętrznej dostęp do osady warownej kłocami, kamieniami i t. p. W środku przestrzeni, otoczonej wieżami i murami twierdzy, znajdował się budynek mieszkalny, który niedługo zresztą służył Giedyminowi, już bowiem w r. 1322 stolicę swą przeniósł do Wilna.

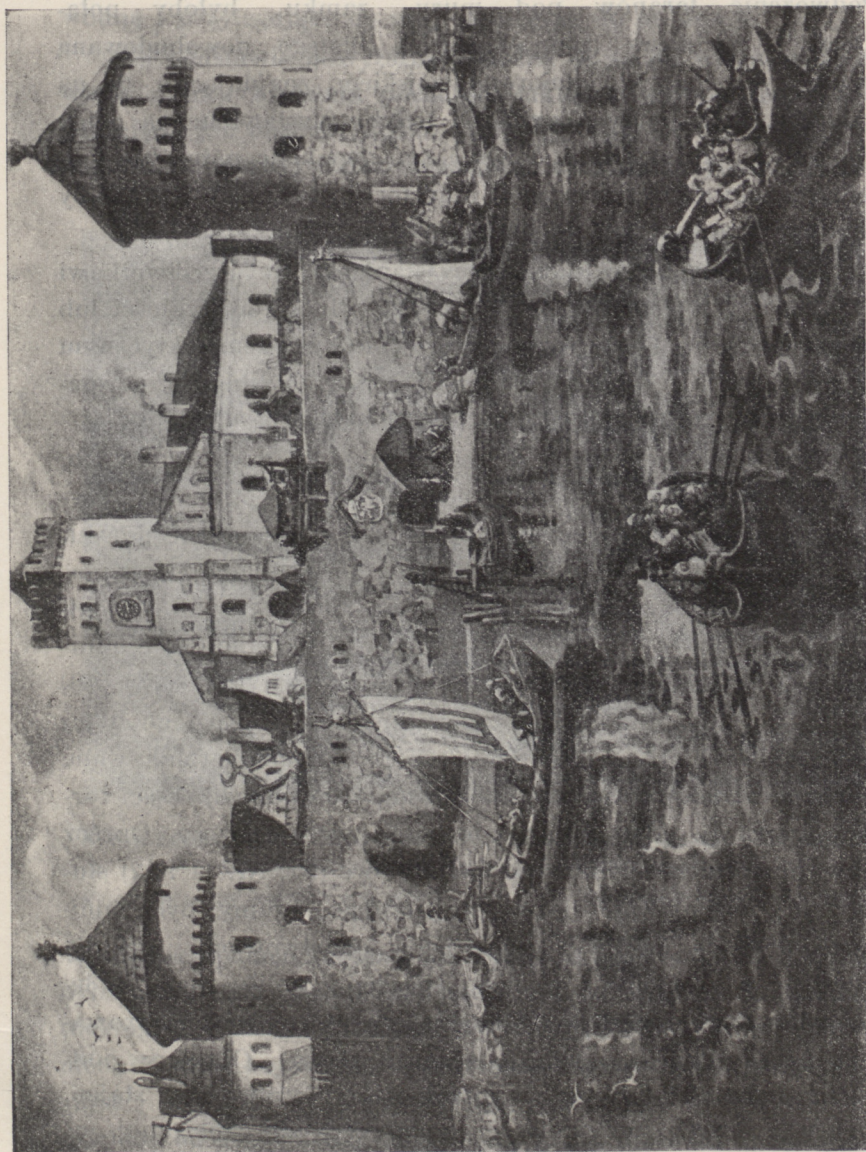
Wobec tego, że w czasach średniowiecznych siłę twierdzy warownej opierano na jej wysokości, w części, wysuniętej w stronę jezior, znajdował się wysoki pagórek (Nr. 6), gdzie przypuszczalnie mieściła się wieża strażnicza. Powyższy obiekt fortyfikacyjny z ogromnym widnokregiem, zajmując stanowi-

sko naczelne, był oddzielony od pozostałej części zamku murem, otoczony głęboką fosą, napełnioną wodą, o skarpach kamiennych, i w razie niepowodzenia przy obronie, oblężeni mogli toczyć dalszą walkę poza murami tego obiektu fortyfikacyjnego. Dopiero z chwilą utracenia tej części obszaru warownego z czasów Giedymina, oblężeni musieli wyjść w otwarte pole przez wąską cieśninę wodną, łączącą jeziora Galwa i Łuka.

Obwarowanie tej pozycji, której wybudowania dokonano w okresie maszyn miotających, należy zaliczyć do bardzo potężnych, położenie zaś zamku wpośród ogromnej przeszkody naturalnej¹⁾, przy ówczesnych sposobach natarcia, dawało mu znaczną siłę obronną, skutkiem czego właśnie w r. 1320 Giedymin oddał pierwszeństwo Nowym Trokom przed Staremi²⁾.

Z udoskonaleniem dział bojowych, syn Giedymina, W. Ks. Kiejstut, po spaleniu w r. 1377 Trok przez Krzyżaków, przystąpił do budowy nowego zamku na jednej z wysp, położonych na jez. Galwa, i do tego właśnie miasta przeniósł stolicę swojej dzielnicy. Wojny domowe trwające bez końca i walki z rycerzami Najświętszej Panny Marji zmusiły książąt litewskich zamieniać swe siedziby na zamki warowne, przysposobione do obrony nie tylko od wrogów zewnętrznych, lecz daleko częściej — od najbliższych krewnych³⁾. Budowa była ukończona w r. 1382, czyli w roku tragicznej śmierci księcia w podziemiach zamku krewskiego. Nowy zamek Kiejstuta, wzmacniając siły obronne starej warowni, znajdującej się w obrębie współczesnego miasta, mógł jednocześnie, w razie zajęcia tego ostatniego przez przeciwnika, służyć za ostatni punkt oporu⁴⁾ dla cofającej się załogi twierdzy, która była w stanie oprzeć się tak długo, jak długo starczyło jeszcze prowiantu i amunicji. Dowóz ich był również możliwy, trudno bowiem wyobrazić sobie w w. XIV przeciwnika, któryby mógł oblegać zamek po brzegach jeziora, mającego przeszło 20 klm. obwodu⁵⁾.

Zabezpieczony ze wszystkich stron wodą i otoczony murem z kamienia i cegły, zamek był oddalony od północnego i wschodniego brzegu jeziora na odległość większą od osiągalności strzału działowego⁶⁾. Natomiast od strony Karaimszczyzny i Zamościa odległości te były znacznie mniejsze i dlatego budowniczy za-



ZAMEK W. Ks. KEJSTUTA W N. TROKACH.

Akwarela inż.-architekta J. Komarowskiego z r. 1892.

Oryginał w zbiorach H. S. Szapszała.

bezpieczył zachodnią i południową stronę fortecy kaze-
matami (Nr.Nr. 8 i 9) oraz wieżami (Nr.Nr. 10, 11, 12).
Podwożenie taranów pod mury zamku byłoby połą-
czone z wielkimi trudnościami, a dlatego nowobudowaną
twierdzę można było atakować wojskiem, znajdującem się na
galarach, które w tym wypadku byłyby wystawione na ogień
obłożonych. Pokonawszy nawet i tę przeszkodę naturalną, ob-
legający natrafiłby na wysoki mur forteczny, który należałoby
zdobywać, posługując się drabinami^o).

Wobec tego, że zamek był w stanie stawić przeciwnikowi
silny opór i mógł być zdobyty tylko skutkiem opieszałości lub
zdrady załogi, należy więc uznać, iż pod względem taktycznym
wybór miejsca na budowę zamku Kiejstuta zasługuje na spe-
cjalną uwagę²).

Zamek był budowany w okresie artylerji o lufach gładkich,
który się rozpoczął w drugiej połowie w. XIV, i punkty warow-
ne zamku składają się jakgdyby z dwóch części, przedzielonych
napelnioną wodą fosą (Nr. 14): a) strona lewa składała się z pla-
cu, otoczonego murem, do dwóch stron której (Nr.Nr. 8 i 9), jak
powiedziano wyżej, przylegały kazamaty zamku dla dział, amu-
nicji i formacyj wojskowych. Trzy okrągłe wieże (Nr. Nr. 10,
11 i 12) były wysunięte poza płaszczyznę części muru zachodniej
i południowej, były jej punktami oparcia, wzajemnie flankowane
i wraz z całym systemem broniły dostępu do tylowej części for-
tecy (gorza)⁷), gdzie mieścił się pałac wielkksiążęcy. Oprócz
celów powyższych, dwie wieże południowe (Nr. Nr. 11 i 12) słu-
żyły za pomieszczenie dla warty, pilnującej bramy, były miej-
scem więzienia jeńców i przestępców państwowych; zaś dla
przestępców o wybitnie ważnem znaczeniu politycznem, w le-
wej wieży była urządzona ubikacja, do której wejście prowa-
dziło przez otwór w podłodze górnego piętra. Obszerny pod-
wórzec tej części fortecy był miejscem na wzniesienia stajen,
kuchen i innych budynków gospodarczych dla obleganej za-
łogi. b) Prawą część warowni zajmował pałac, gdzie mieszkał
książe wraz z rodziną. Przed tym gmachem wznosiła
się wieża prostokątna (Nr. 16), u której dołu był przecięty wy-

lot podwojowy, broniony przez strzelnice pionowe. Z wierzchołka wieży rozścielał się rozległy widok na ogromną przestrzeń wodną i przylegające do niej okolice aż do m. Jewje.

Na podstawie powyższego, można dojść do wniosku, że ta wieża zamku Kiejstuta posiadała także znaczenie, jak i nieistniejąca już obecnie wieża, która się wznosiła na usypanym pagórku w tylowej części obwarowań zamku Giedymina (Nr. 6).



Ruiny zamku W. Ks. Giedymina w N.-Trokach, którego część przy końcu XVI w. przerobiono na klasztor Dominikanów.

Rysował z natury Andriolli w r. 1872.

„Tygodnik Powszechny“ r. 1879.

W ścianach pałacu znajdują się wyloty okienne, z których można było prowadzić obronę piętrową, zaś ze sposobu urządzenia niektórych z nich, wywnioskować można, że służyły jako strzelnice dla dział bojowych, wprowadzonych na Litwie przez Kiejstuta⁸⁾. Jak się wyżej wspomniało, jedna część wyspy była oddzielona od drugiej fosą, napełnioną wodą, przez którą był przetrzucony most zwodzony. Tyłowa część obwarowań zamku mieściła się na usypanym pagórku, którego skarpy podtrzymywała ściana oporowa, otoczona od strony zewnętrznej wodą jeziora

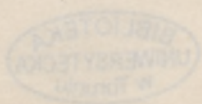
Galwa i fosy. W razie utraty fortecy załoga miała wyjście przez jezioro albo przez przejście podziemne, o którego istnieniu mówi legenda ludowa.

W historii Litwy niema wzmianki o zdobyciu wybudowanego przez Kiejstutę zamku, pomimo tego, że Krzyżacy kilkakrotnie go oblegali. W roku 1382 Jagiełło zajął Troki bez walki, nie wskazuje to jednak na słabość obszaru warownego, powodem bowiem poddania się była zdrada⁹⁾. W r. 1383 Witold z Krzyżakami podszedł pod Troki, zajęte przez wojska Skirgiełły, i przy pomocy dział zdobył stolicę ojca, ale i w tym wypadku mógł zająć jedynie zamek, wybudowany przez Giedyminą, natomiast zamek Kiejstuta mógłby się jeszcze bronić, gdyby nie wzburzenie umysłów, spowodowane walką partyjną¹⁰⁾. W roku 1403 mistrz Werner von Tettingen, wspierając Świdrygiełłę, obległ Troki, jednak obrońcy obszaru warownego, będąc teraz poza wpływami walk politycznych, które stale szarpały Litwę, pozostali wiernymi Witoldowi i odparli Krzyżaków.

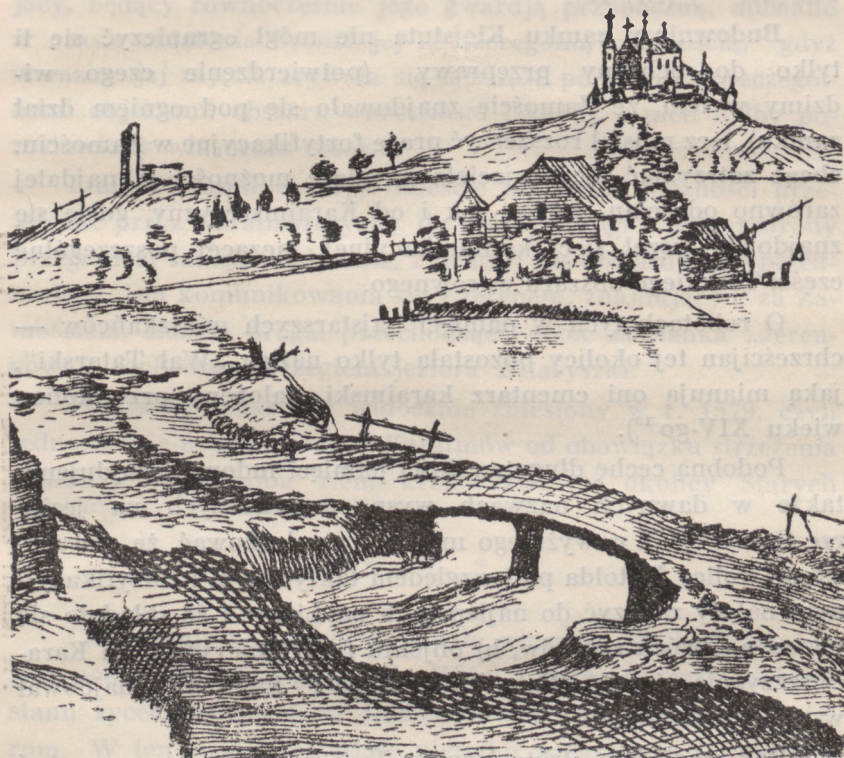
Dane powyższe stwierdzają, iż zamek Kiejstuta „był najlepszym dziełem sztuki inżynieryjnej“ tak pod względem przystosowania do miejscowości, jak i pod względem wzniesienia mocnych obiektów fortyfikacyjnych, których pozostałe ślady świadczą o zdolnościach budowniczego, umiającego ocenić i wyzyskać doskonałe warunki obronne, stworzone przez samą naturę¹⁰⁾.

Komunikacja pomiędzy zamkami była podtrzymywana przez obecną Karaimszczyznę zapomocą mostów ochraniających przez strażę, znajdujące się na wyspie Atkociszki (Karaimki, Kapuścianka). Stąd był przerzucony most na wyspę Bożnitele (Krzyżówka), gdzie wznosiła się kaplica, wybudowana przez Witolda dla jego trzeciej żony Juljanny, księżniczki Holszańskiej. Wobec tego, że nie można było ograniczyć się do wzniesienia dwóch oddzielnie położonych zamków¹¹⁾, które łatwo można było łączyć przez zajęcie Karaimszczyzny, więc należy szukać śladów dalszego rozwoju robót fortyfikacyjnych, dokonanych przez wielkich książąt.

W rzeczy też samej: przy moście, prowadzącym z obecnego miasta do Zamościa, na najdalszej lewej działce (Nr. 17), na



wzgórzu, znajduje się duża ilość kamieni i cegły wymiarów obecnie nieużywanych. Resztki budowli murowanej i wiadomości o tem, że jeszcze starożytni Rzymianie wznosili wieże obronne w przejściach górskich, przy przeprawach, oraz na granicy państwowej, dają podstawy do przypuszczenia, że tu się znajdował obiekt fortyfikacyjny, broniący przeprawy (most Nr. 18).



Sztuch z r. 1666 rytownika Schnopsa, wyobrażający ruiny zamku W. Ks. Kiejstuta, kościół farny, wyspę Krzyżówkę z kaplicą i mosty.

(Odnaleziony przez p. J. Hoppena).

Potwierdzenie znaczenia taktycznego tej działki (Nr. 17) znajdujemy w wypadkach r. 1915, kiedy wojska rosyjskie, broniąc Trok, urządziły tu piętrowe rowy strzeleckie, zaś dla wzmocnienia pozycji, na tyłach, na brzegu jeziora Tatarszki, — rów dla dział. Znaczenie tej działki ziemi przy obronie przeprawy musieli również ocenić Litwini, albowiem wzniesienie na

niej obiektu fortyfikacyjnego tworzyło ponadto, wraz z jeziorami Galwa, Tatarszki i Łuka, zamkniętą linię wokół całego Trockiego obszaru warownego, ponieważ, jak wspomniano wyżej, linię tę od strony południowej zamykał zamek Giedymina. Obszar warowny był oddzielony od miasta Trok strumykiem, płynącym na dnie głębokiego łożyska, przez który był przerzucony „Most Łabędzi“¹²⁾ (Nr. 19).

Budowniczy zamku Kiejstuta nie mógł ograniczyć się li tylko do ochrony przeprawy (potwierdzenie czego widzimy w tem, że Zamoście znajdowało się pod ogniem dział zamku), lecz musiał rozszerzyć prace fortyfikacyjne w Zamościu, chcąc zatrzymać nieprzyjaciela w miarę możliwości jaknajdalej zarówno od ścian zamku, jak i od Karaimszczyzny, gdzie się znajdował węzeł sieci komunikacyjnej, łączącej poszczególne części Trockiego obszaru warownego.

O robotach tych w pamięci najstarszych mieszkańców — chrześcijan tej okolicy pozostała tylko nazwa „Wał Tatarski“, jaką mianują oni cmentarz karaimski, założony przy końcu wieku XIV-go¹³⁾.

Podobną cechę długotrwałości pamięci ludowej znajdujemy także w dawnych nazwach wysp, rozrzuconych na jeziorze Galwa¹⁴⁾. Z powyższego można wywnioskować, że obwarowanie stolicy Witolda pod względem taktycznym i fortyfikacyjnym należy zaliczyć do najlepszych na Litwie i że składało się ono z: a) dwóch zamków, b) obiektu fortyfikacyjnego na Karaimszczyźnie i c) „Wału Tatarskiego“, który się znajdował w okolicy Zamościa.

Pod względem strategicznym Trocki obszar warowny był położony pomiędzy trzema linjami komunikacyjnymi: jedną — na prawym brzegu Niemna, drugą — prowadzącą przez Żyźmory i Rumszyszki i trzecią — na prawym brzegu Wilji, które się łączyły w Kownie, dawał możliwość, po skoncentrowaniu tutaj sił bojowych, działać na brzegach rzek Niemna albo Wilji i pomagał szybkiemu ruchowi wojsk na spotkanie przeciwnika, który wtargnął na terytorjum Litwy. — „Ponadto Trocki obszar warowny wchodził w skład warowni mniejszego rozmiaru, wybudowanych na Niemnie i Wilji“. Wszystkie te warownie stano-

wiły jak gdyby jedną pozycję, której punkt górny był obwarowany przez zamek kowieński, a podstawa — przez zamki Trocki i Wileński (Rys. II) ¹⁵).

Pomimo tego, że Karaimszczyzna była przedmurzem rezydencji wielkksiążęcej, gdzie mieli siedzibę oddani księciu wojacy, będący równocześnie jego gwardją przyboczną, musiano w czasie oblężenia bronić jej ze szczególną czujnością, gdyż w razie jej zajęcia zrywała się łączność pomiędzy poszczególnymi obiektami obszaru warownego i każdy z nich byłby pozostawiony własnemu losowi.

Ludność zamieszkała w mieście nie miała możności przejeżdżać przez Karaimszczyznę, do której dostęp z jednej strony przegradzał zamek Giedymina, z drugiej zaś obwarowanie przedmościa. Dla komunikowania się z terenem, znajdującym za Zamościem, służyła droga, przechodząca obok zaścianka „Jerenkowa“, zachodnim brzegiem jeziora Tatarszki.

Powyższy zakaz był widocznie zniesiony w r. 1579, czyli jednocześnie ze zwolnieniem Karaimów od obowiązku strzeżenia zamku i uprawiania ziem królewskich w okolicy Starych Trok ¹⁶).

* * *

Cała ziemia na Litwie stanowiła własność wielkich książąt, lecz pod koniec XIV-go wieku Witold, dążąc do wzmocnienia stanu rycerskiego, począł intensywnie rozdawać ziemię bojarom. W ten sposób powstaje nietylko większa, lecz i średnia własność ziemska, a nawet i drobna, która skolei dzieli się na dwie kategorie, a mianowicie: z poddanymi i bez poddanych. W tym ostatnim wypadku bojarowie uprawiali otrzymaną ziemię własnoręcznie. Stanowiąc stan rycerski, którego przywilejem naczelnym było władanie ziemią, bojarowie byli wodzami wojsk, namiestnikami wielkiego księcia i rycerzami szeregowymi. Oprócz tego winni byli opłacać podatki (tributa), poprawiać drogi i pracować własnoręcznie przy budowie zamków, jeżeli cała ziemia litewska była powoływana do ich wznoszenia ¹⁷). Ludność wioskowa nie władała ziemią, nie była wolną

i zależała bezpośrednio od bojarów, lecz w razie najścia nieprzyjaciela była obowiązana pełnić służbę wojskową, w czasie zaś pokoju, przy udziale bojarów, kolejno, całymi osiedlami strzec zamków i rejonów obronnych.

Powyższy system ochronny był stosowany i w Trockim obozie warownym aż do końca w. XIV. W roku 1397¹⁸⁾ w pobliżu rzeki Donu, wódz W. Ks. Witolda, Olgierd, pokonał trzech występujących przeciwko niemu władców: dzielnicy Krymskiej (gł. miasto Sołchat, czyli Stary Krym), Kyrk-Jerskiej (gł. m. Kyrk-Jer, czyli Dżuft-Kale) oraz Mangupskiej (gł. m. Mangup-Kale), wtargnął na półwysep krymski i doszedł do m. Sołchatu, głównego ośrodka władzy tatarskiej na Krymie. Po zwróceniu władzy Tochtamyszowi, który się ukrywał na Litwie po przegranej bitwie ze znakomitym Timur-Lengiem, Witold wyprowadził z Krymu przy końcu roku 1397-go znaczną ilość Tatarów, a wraz z nimi i 383 rodziny Karaimów z okolic Starego Krymu.

O liczebności Karaimów tej okolicy sądzić można chociażby z tego, że w samym tylko Sołchacie mieli Karaimi 4 kienesy, z których jedna była tak wielka, że mieściła do 3000 wiernych¹⁹⁾. Część jeńców tatarskich odesłał Witold królowi Jagielle, który w religijnym zapale neofity połowę ich kazał ochrzcić, drugą zaś część osiedlił Witold na ziemiach W. Ks. Litewskiego, nie zmuszając nowych obywateli do zmiany wiary ich ojców, albowiem uważał religję za przyrodzoną właściwość człowieka. Nowoprzybyłych w roku 1398 Karaimów, już jako ludzi wolnych, osiedlił Witold w obrębie Trockiego obozu warownego od „Mostu Łabędziego“²⁰⁾ (Nr. 19) do „Tatarskiego Wału“, usunąwszy w pierw z tej przestrzeni tubylczą ludność litewską, która do tego czasu pełniła służbę strzeżenia zamków, i wyznaczył na ich osiedlenie dodatkowo jeszcze grunta na brzegach jezior trockich. Ważne znaczenie strategiczne rejonu, wyznaczonego na ich osiedlenie (Karaimszczyzna), nadanie rozległych gruntów w okolicy stolicy, oraz przywilejów, których odbicie znajdujemy w dokumentach późniejszych, wszystko to wskazuje, że Karaimi zostali zaliczeni do stanu rycerskiego W. Księstwa i jako tacy korzystali z prawa władania ziemią.

Przywileju nadanego przez W. Ks. Witolda Karaimom dotychczas nie udało się odnaleźć, być może nie odnajdzie się go nigdy, ale ani dzuma, ani pożary, ani klęski wojenne w ciągu zgorą 500 lat nie były w stanie zniszczyć innego dokumentu, który przechowuje się do dziś dnia i stwierdza bezspornie obowiązki, jakie w. książę włożył na ten naród. Dokumentem tym jest miejsce ich osiedlenia w obozie warownym stolicy Litwy. Korzystając z opieki prawnej kraju, gdzie się osiedlili, niekrępowani w przejawach swych uczuć religijnych i obdarzeni bezgranicznym zaufaniem w. księcia, nowi obywatele Litwy zdążyli w prędkim czasie godnie odpowiedzieć pokładanym w nich nadziejom.

W roku 1403 stały pretendent do tronu wielko-książęcego, brat króla Jagiełły, Świdrygiełło, obległ stolicę Witolda, wspomnagany przez silne oddziały wojska krzyżackiego, na którego czele stał mistrz Werner von Tettingen. Tutaj jednak nie było już miejsca na zdradę, podstępny i walkę partyjną, dzięki którym silny obóz warowny był dwukrotnie (1382 i 1383), od dnia wzniesienia zamku przez Kiejstutę, zagarnięty przez Krzyżaków. Załoga, składająca się z Karaimów, była poza wpływem intryg politycznych, które rozdzierały Litwę, i szczerze oddana swemu władcy stawiała tak dzielny opór, że rycerze Najśw. Marii Panny zdążyli tylko spustoszyć okolice Trok i uprowadzić do niewoli około 3000 ludności cywilnej. Najście to na stolicę W. Księstwa było ostatniem, chociaż Pomorze i Mazowsze pustoszyli Krzyżacy nawet już w kilka lat po bitwie Grunwaldzkiej.

* * *

Z miejsca osiedlenia Karaimów w obozie warownym i jednocześnie na przedprożu zamku, stanowiącego stałe miejsce zamieszkania Witolda, łatwo dojść do wniosku, że obowiązkiem ich była również ochrona osoby wielkiego księcia²¹). Wypadki, kiedy ochrona monarchów była zlecana narodowi obcemu, niemającemu nic wspólnego tak co do narodowości, jak i religji z rdzenną ludnością państwa, spotykają się dość często na kartach historii. Kalifowie arabscy, naprzykład, brali do służby plemiona tureckie dla obrony osoby swej przed zakusami am-

litnych namiestników i swych buntowniczych poddanych²²). Chanowie krymscy: Hadzi-Girej I (1420—1466)²³), Mengli-Girej I (1469—1474 i 1478—1515)²⁴), Sahib-Girej (1532—1551)²⁵) i potomkowie ich w czasie walk pomiędzy sobą ukrywali się w Kyrk-Jerze, pod obronę załogi, składającej się wyłącznie z Karaimów²⁶). Gwardję przyboczną sułtanów tureckich stanowili, jak wiadomo, janczarowie, rekrutujący się bardzo często z dzieci chrześcijańskich (Greków), w czasach zaś późniejszych werbowano do niej Albańczyków i Bośniaków. Szachowie perscy organizowali swoją straż osobistą z Azerbajdżanczyków, plemienia tureckiego, wtenczas gdy Persowie są pochodzenia irańskiego. Ochronę cesarzów rosyjskich powierzano góralom kaukaskim, z wyznania — muzułmanom.

Przytoczone zjawiska z historii władców narodów tłumaczą się tem, że element, z którego się składa ochrona, był pewniejszy od ludności rdzennej, ponieważ nie podlegał wpływowi partji politycznych, intryg dworskich i pozostawał wiernym swemu władcy, który go do służby powołał.

Oprócz przytoczonych, wiadomości o pełnieniu przez Karaimów obowiązków ochrony osobistej W. K. Litewskich znajdujemy i u Syrokomli²⁷):

„Pełnienie straży przy boku wojewody, kiedy już wielcy księżęta Litwy rzadko do Trok zaglądali, stało się już ubliżającym dla Karaimów, którzy służbę przy boku monarchy pełnić przywykli. Opowiadał nam p. Firkowicz o tradycji, będącej dotąd pomiędzy Karaimami, jak zbrojne karaimskie rycerstwo, każdego poranka, po odprawieniu... krótkiej modlitwy szumnie harcowało po moście, wiodącym przez jezioro Galwa na wyspę do zamku, kiedy ich służba do boku pana Litwy powoływała. Tradycja ta odnosić się musi do czasów Witolda lub Kazimierza Jagiellończyka: późniejsi bowiem władcy Litwy rzadko... do Trok uczęszczali“.

Z takim też zdaniem spotykamy się w artykule p. t. „Karaimi“ Słownika Encyklopedycznego Granata.

„Można przypuszczać, że W. Książę Litewski Witold, w czasie wyprawy swej na Krym, wyprowadził stamtąd jeńców karaimskich, z których utworzył w państwie swem trzy gminy: w Trokach, Łucku i Haliczu (lub też Lwowie). Sądząc z dokumentów historycznych i zachowanych wśród Karaimów podań, byli to tatarscy rycerze wyznania karaimskiego, którzy potem tworzyli lejbgwardję w zamku księcia litewskiego w Trokach“²⁸).

Na kartach historii Litwy znajdujemy wypadki, które zniewoliły poniekąd Witolda do rozstrzygnięcia sprawy ochrony osoby swej przy pomocy narodu, będącego obcym ludności rdzennej nie tylko z krwi, ale i mowy.

Po śmierci Giedymina, W. Ks. Jawnuta, a następnie i Jagiełło zostali zdetronizowani przez Kiejstutę, zaś w roku 1382 sam Kiejstutę był uduszony w lochach zamku krewskiego. W wydarzeniach, które były przyczyną śmierci w. księcia, niepoślednie miejsce zajmowało jego własne wojsko, albowiem kiedy Kiejstutę udał się do Jagiełły na pertraktacje pokojowe i został pochwycony przez jego świtę, to drużyna w. księcia, nie bacząc na swą przewagę liczebną, nie poczyniła żadnych kroków, ani wysiłków w celu uwolnienia swego sędziwego wodza.

Takież los czekał i Witolda i tylko dzięki swej przebiegłości zdołał on uciec do księcia Janusza, męża swej rodzonej siostry, Danuty. Lecz i w księstwie mazowieckiem nie był on całkiem bezpieczny (Janusz otrzymał w tym czasie od Jagiełły ziemie Drohicką i Ryngalę) przed prześladowaniami ze strony Jagiełły, którego uważał za zabójcę swego ojca i matki, więc się udał w końcu roku 1382 do rycerzy pruskich.

Mając w osobie Witolda współzawodnika potężnego na duchu i umyśle, Jagiełło postanowił pozbawić go tego ogromnego wpływu, jaki miał Witold na Litwie, przeto wypadki, które nastąpiły w 8 lat po pierwszej ucieczce, zmusiły Witolda w roku 1390 opuścić po raz wtóry ojczyste rubieże.

W roku 1391 ofiarą zdrady padł Wigunta-Aleksander, brat króla Jagiełły, otruty w Krewie, stolicy dzielnic swojej. Na skutek zdrady w roku 1382 Trocki obóz warowny poddał się bez walki Jagiełle, aby po roku przejść w ręce Witolda, który pod ścianą stolicy ojca swego przyprowadził pruskich i inflanckich rycerzy. Nawet wtenczas, kiedy stanowisko Witolda, jako w. księcia, dzięki silnej władzy jego i żelaznej mocy charakteru, całkiem się umocniło, wszyscy książęta dzielnicowi uważali się za pokrzywdzonych i gotowi byli, nie licząc się ze środkami, wszcząć walkę o tron wielkoksiążęcy. Witold nielitościwie karał książąt za zdradę i niejednen z nich złożył głowę na pniu, rodzeni zaś bracia króla Jagiełły — Andrzej i Świdrygiełło (1409) za także przestępstwa byli długo więzieni w lochach, zaś włości ich uległy konfiskacie.

Namiętności, nurtujące Litwę, nie uspokoiły się i po zgonie Witolda, a przeto wypadki te w swoim rozwoju dziejowym mo-

gą służyć za dalszą charakterystykę czasu, w którym w Trokach po raz pierwszy ukazali się Karaimi. W dwa lata po zajęciu tronu przez W. Ks. Świdrygiełłę, zawiązał się przeciwko niemu spisek, w którym wzięli udział liczni senatorowie polscy, dostojnicy litewscy i wreszcie sam Jagiełło. Zamach został dokonany z taką gwałtownością i szybkością, że cały dwór, skarbiec i żona w. księcia wpadły w ręce Zygmunta. Sam Świdrygiełło zaledwie zdołał uratować się ucieczką. Względnie niedługo panował i Zigmunt, który w roku 1440 padł z ręki książąt Czartoryskich.

Pomimo przytoczonych powodów politycznych, jak i właściwej Witoldowi „łatwości poznawania ludzi i umiejętności utycia ich zdolności“²⁹⁾, wartości moralne Karaimów, ich rozwój fizyczny i umysłowy, mieć musiały niepoślednie znaczenie przy postanowieniu wielkiego księcia utworzenia z nich ochrony osobistej.

Dla ustalenia poziomu moralnego nowych obywateli Litwy niema dokumentu z końca wieku XIV, jak też niema ich, albo bardzo mało, dla oświetlenia bytu ówczesnego rdzennych mieszkańców Litwy czasów Witolda i współczesnych mu książąt, lecz można przypuszczać, że jeżeli naród wyróżniał się wysokim poziomem swej moralności jeszcze w połowie wieku XIX, to poziom ten nie był chyba niższy przy końcu wieku XIV.

W roku 1857 oficerowie Sztabu Generalnego rozpoczęli opis gubernij Rosji. Wiadomości przez nich zebrane miały częściowo służyć potrzebom ogółu, częściowo — Ministerstwa Wojny, Sztabu Generalnego i urzędów wojskowych.

Takim autorem z obowiązku służbowego na gub. wileńską był kapitan Korewa, który dłuższy czas spędził w Trokach.

Z prac jego, mało znanych szerszemu ogółowi czytelników, pozwalamy sobie przytoczyć ustęp³¹⁾, dotyczący zalet moralnych Karaimów:

(Str. 126). „Przestępstwa i przekroczenia często znajdują usprawiedliwienie w wyrazach: „bieda była tego powodem“. Lecz w tym wypadku czynny i sposób życia Karaimów obalają treść tych słów. Z dumą mogą oni powiedzieć, że od czasu wprowadzenia obliczeń statystycznych, żaden Karaim nie był notowany, jako przestępca kryminalny, żaden czyn, poniżający godność ludzką nie splamił wiernego wyznawcę prawa „Przedwiecznego“³²⁾. Ci prośoduszni ludzie, którym zarzucają lenistwo, źródło wszystkich występków,

nigdy nie sięgnęły po cudzą własność. Troki mogą być zaliczone do tych szczęśliwych wyjątków wśród miast pozostałych, gdzie drzwi domów karaimskich nie są zamykane na kłódki, gdy wszyscy wychodzą z domu, lub gdy zostają tam tylko dzieci. W Trokach przejeżdżający nocą zobaczy rozwieszoną na płotach bieliznę, rozesełane do bielenia płótna i t. p. bez żadnego stróżowania lub doгляdu, przeważnie w tej części miasta, gdzie mieszkają Karaimi (Karaimszczyzna).

Czystość obyczajów i ściśle przestrzeganie przykazań, oto cechy charakterystyczne tego narodu. Według danych statystycznych co do dzieci nieślubnych ujawnia się, że wśród Karaimów nie było ani jednego takiego wypadku (str. 127). Niewierność żon — to zjawisko u nich nieznanne. Samo tylko podejrzenie o nieskromne prowadzenie się ściąga już pogardę otoczenia i natychmiast czynione są kroki w celu usunięcia zgorzenia i zapobieżenia mu.

Niezamożność, a nawet bieda Karaima zdumiewa swem ochędóstwem. W jego izbie gość jest mile zdziwiony czystością komnaty, mebli, naczyń i pościeli, tak że nawet bieda Karaima jest nietylko uczciwa, lecz robi miłe wrażenie. W sobotę i dni świąteczne, poświęcone odpoczynkowi i modlitwie, mieszkanie Karaima jest obrazem święta ściśle rodzinnego...

Kilkakrotnie mieliśmy możność być na nabożeństwie karaimskim (str. 128). Zawsze z prawdziwym zadowoleniem przyglądaliśmy się solenności i gorliwości modlitwy tych dobrych ludzi, którzy z czystym sumieniem, bez przepychu i skomplikowanych obrzędów, dziękują Stwórcy za ten kęs chleba powszedniego.

Świątynia (kienes) jest utrzymywana we wzorowej czystości: nie kosztowny, lecz czysty dywan przykrywa stopnie ołtarza, a srebrne skrzynie, w których się przechowuje pięcioksiąg, powstały z ofiar parafjan. Tak, jest to naprawdę grosz wdowi, złożony przez biedaków dla chronienia drogocennych prawd — podstawy ich moralnego istnienia... wielu z nich zachowują post przez dwa dni w tygodniu (119).—(128). W stosunkach pomiędzy sobą i z ludźmi innych narodowości i wyznań, Karaimi są zawsze wierni swoim zasadom. Karaimi nigdy nie podejmują się obowiązków, których nie są w stanie wypełnić, nie biorą się do rzeczy ponad swe siły. Nie ryzykując trudno, oczywiście, oczekiwać wielkich zysków, lecz, jak już rzekliśmy wyżej, Karaimi wogóle są mało pomysłowi w sprawach handlowych i przemysłowych³³). Trzymają się roli, jako środka najważniejszego, zabezpieczającego najniezbędniejsze potrzeby życiowe. Naskutek tego ludność karaimska jest wogóle uboga, nie wyciąga jednak ręki o datek. Nigdy nie zdarzyło się nam spotkać żebraka — Karaima. Nieszczęście, zgrzybiała starość lub kalectwo — zawsze znajduje pomoc u swych współbraci. Zdarza się widzieć Karaimów ubranych biednie i bardzo prosto, lecz nigdy w lachmanach.

(129). Do jakiego przeto należy dojść wniosku co do biedy tej garści narodu, rzuconej na obcą ziemię, do innego klimatu, postawionej twarzą w twarz, iż tak rzekę, z rozlicznymi konfliktami, z pojęciami, powstałymi na innych już zasadach.

Czy to bieda? — Nie, to umiejętność zadawalania się małym, to przekonanie o konieczności pracy. Śmiało rzec można, że przy obecnym stanie moralności tego narodu, jest on bogaty i dotąd będzie bogatszym od wielu innych, dopóki leżąc na twardem postanowi nie zacząć marzyć o wspaniałych pałacach i skarbach, dopóki pamiętać będzie, że pierwszą powinnością każdego członka społeczeństwa jest zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych i wypełnienie obowiązków obywatela.

Biedność tego narodu nie poruszy czułego usposobienia, nie wzbudzi wstrętu, ani politowania. Udziałem jej — prawdziwy szacunek..."

Kończąc te zdania, charakteryzujące oblicze moralne Karaimów, trzeba dodać jeszcze słów kilka o ich rozwoju fizycznym i umysłowym. Jednak w pierwszym wypadku, z powodów już wyżej przytoczonych, trzeba się znowu posiłkować w znacznej mierze materiałem późniejszym:

a) Podług wiadomości, zebranych w drugiej połowie XIX wieku, przez oficerów Sztabu Generalnego o ludności Rosji, Karaimi byli zaliczeni do narodowości, z której składu zezwalało się na kompletowanie pułków gwardji. Na postanowienie takie, oczywiście, niepośledni wpływ miał wyraz ich twarzy, na co zwrócił uwagę jeszcze w roku 1783 major Manasi, podczas zajmowania Dżuft-Kale przez wojsko rosyjskie³⁴).

b) Tak za czasów Witolda, jak i obecnie wśród Karaimów prawie nie mogło być nieumiejących czytać, albowiem w świątyni wszyscy wierni winni osobiście brać udział w modlitwie³⁵), przyczem nie ograniczali się oni do samego tylko czytania: modlitwy w przeważnej liczbie były tłumaczone na zrozumiałą dla wszystkich język ojczysty, co skolei bardzo się przyczyniło do zachowania go aż do naszych czasów.

I rzeczywiście, biorąc pod uwagę, że państwo chazarskie „słynęło... z tolerancji“, „wtenczas gdy skrajna anarchja, fanatyzm i zupełna ciemnota ubiegały się pomiędzy sobą o panowanie nad Europą“, że wszystkie wyznania korzystały z całkowitej swobody ekspansji wśród Chazarów-szamanistów, to jedynym sposobem utrwalenia wśród nich wyznania karaimskiego była nie przemoc rządu, lecz szerzenie umiejętności czytania i pisania wśród ludności, co pełnili głosiciele idei Boga Jedy-nego.

Rozpowszechnianie oświaty ułatwiała jeszcze i ta okoliczność, że religja ich miała największe wzięcie pomiędzy wyższymi warstwami ludności olbrzymiego państwa, które w wiekach średnich „jak świetlisty meteor zabłysło... na ponurym horyzoncie Europy“³⁶).

* * *

Jak już zaznaczono wyżej, Karaimi zostali osiedleni w obozie warownym, przylegającym z trzech stron do jeziora Tatarszki. Ziemie do nich należące ciągnęły się jednym pasem od „Ta-

tarskiego Wału“ do mostu Łabędziego, zaś na wyspie Atkociszki znajdowała się, podług podań, składająca się z Karaimów straż, która strzegła prowadzących do zamku mostów.

Wobec tej sytuacji stają się niezrozumiałymi: a) nazwa wału warownego, ciągnącego się po granicy ich cmentarza, z którego wysokości w roku 1403 Karaimi bronili rezydencji wielkoksiążęcej, b) nazwy cmentarza karaimskiego — „Tatarskie Mogiły“ i „Tatarski Mogilnik“, które się przechowywały do dnia dzisiejszego wśród rybaków trockich³⁷⁾, i wreszcie c) nazwa przyległego do ziem ich jeziora Tatarskiego.

Wątpliwości te rozstrzygają jednak zapiski, pozostałe po pośle Henryka V, króla Anglii, Gilbercie de Lannoy, który w roku 1414 odwiedził stolicę Witolda. W dzienniku swym on notuje³⁸⁾: „mieszka w rzezonem mieście Trokach i zewnątrz w kilku wsiach bardzo wielka ilość Tatarów...“. Czy w rzeczywistości de Lannoy miał możność widzieć w Trokach wielką ilość Tatarów, jeżeli wogóle w mieście ich zawsze było mało, w obozie zaś warownym od r. 1398 przeważnie mieszkali Karaimi?³⁹⁾. Z zestawienia wyżej przytoczonych szczegółów z nazwą jeziora, wału i cmentarza — wynika, że Litwini, towarzyszący posłowi, prawdopodobnie, nazywali Karaimów „Tatarami“ i pod tą nazwą pisze o nich de Lannoy w swoim pamiętniku. Przypuszczenia Litwinów, że mają przed sobą Tatarów, a nie inną jaką narodowość było podtrzymywane jeszcze przez to, że Karaimi przybyli przecie z „Tatarszczyzny“ i mówią jakimś niezrozumiałym językiem, który wymieniony poseł nazywa „tatarskim“⁴⁰⁾, śniady zaś kolor oblicza byłych obywateli państwa Girejów⁴¹⁾ utwierdza ich ostatecznie w tem przekonaniu. Potwierdzenie rzeczzonego znajdujemy jeszcze w osobistym wrażeniu Syrokomli, kiedy przy spotkaniu się z przedstawicielem tego narodu w Trokach, na kartach „Wycieczek po Litwie“ powiada: „Zapada rogatka — a jakiś człowiek Azyatyckich rysów twarzy z żelaznym prętem do nas się zbliża. Jestto Karaim...“⁴²⁾. Odpowiedź do jakiego plemienia zalicza on człowieka „Azyatyckich rysów twarzy“ znajdujemy w innej pracy Wł. Syrokomli, „Wędrówki po moich niegdyś okolicach“ (str. 64), gdzie mówiąc o Tatarach, autor zaznacza: „Zdarza się jeszcze w ich fizyonomjach napotykać typ czysto Azjatycki, ale na wielu mianowicie

kobięcych twarzach znaczny już wpływ północnego słońca, który zacierając rodowe cechy zbliżył ich rysy, do typu miejscowego". Na podobne asymilowanie się plemion na Litwie zamieszkałych wskazuje autor „Risale- i Tatarsi-Lech“⁴³), który jeszcze w XVI wieku pisze: „Mieszkańcy tamtych krajów nazywają nas wogóle Tatarami, chociaż większość nas pochodzi nie z ...ordynarnych Tatarów, ...lecz z pozostałości seldżuckiej gałęzi czystej krwi, która dała szlachetnych przodków osmanły“ (Turków). Z powyższego wynika, że ludność na Litwie przez czas dłuższy nazywała Karaimów Tatarami i tylko w ten sposób dadzą się wytłumaczyć nazwy: „Tatarski“⁴⁴), „Tatarski Wał“ i „Tatarskie Mogiły“⁴⁴).

* * *

Oznaczywszy na mapie geograficznej czasów Witolda osiedla karaimskie i tatarskie, spostrzeżemy, że w. książę tworzył z nich jakby linię bojową, ciągnącą się od Sałat do Łucka, w której centrum⁴⁵) znajdowały się osiedla tatarskie, jako bardziej liczne, zaś na skrzydłach — karaimskie. Ponieważ w rozlokowaniu wojsk skrzydła są częściami najwrażliwszemi na ciosy przeciwnika, przeto zwykle stosowane są najstaranniejsze sposoby ich zabezpieczenia. Z przesłanki tej wynika, że Witold, zakładając na skrzydłach osiedla karaimskie, brał zapewne w rachubę ich zalety bojowe i oddanie.

Te zalety winny były być brane pod uwagę przez wielkiego księcia i przy osiedleniu ich w Kownie, albowiem w razie zajęcia przez nieprzyjaciela tej warowni mógł on wywierać stamtąd nacisk na całą Litwę.

Z prawa posiadania ziemi, którą Karaimi byli nadzieleni w Trokach, Łucku⁴⁶), — po rz. Niewiaże, Ławenie i Muszcie⁴⁷); b) z osiedlenia ich w Trockim obozie warownym, i c) po granicy z rycerzami Najsw. Marji Panny, aż do Kronje, które leżało na drodze strategicznej, oraz w Kownie, wynika, że jako stan wojskowy musieli oni brać udział w boju grunwaldzkim, albowiem nie zgadzałyby się to ani z poglądami Witolda na stan wojskowy⁴⁸), ani też z obowiązkami, włożonemi na Karaimów za władanie ziemią, aby w krytycznym dla istnienia państwa momencie, pozostawiać w bezczynności zorganizowane z nich oddziały bojowe i ochronę osobistą.

Jednak udział tego narodu w historycznej bitwie ukrył się w ogólnej nazwie na Litwie „Tatarów“, jak w kołach urzędowych nazywano Karaimów, w każdym razie, jeszcze cztery lata po tej bitwie: — Karaimi wchodzili w skład „trockiej drużyny“, która najbardziej odznaczyła się (wraz ze „smoleńską“) podczas bitwy i stanowili świtę Witolda, która asystowała mu przy przeglądzie wojska.

Tradycję Wielkich Książąt Litewskich kompletowania swej ochrony osobistej z Karaimów i używania ich podczas napadów nieprzyjacielskich jako siły zbrojnej, zachował i Jan Kazimierz, jak to widzimy ze słów przywileju królewskiego z dnia 26 listopada 1665 roku: „...że to czyni w nagrodę służb żołnierskich wielu Karaimów, zostających przy jego boku“⁴⁹).

Po rządach Witolda nie zostało żadnych dokumentów, z których możnaby było zaczerpnąć wiadomości o składzie i ilości wojsk wielkiego księcia, ponieważ „łatwe szafowanie wyrokami śmierci i łuk przy siodle, zawsze napięty do zabijania ludzi bez wyroku, regulowały niedokładność jego obliczeń statystycznych i procederów administracyjnych“⁵⁰).

Dokument taki został sporządzony po raz pierwszy dopiero za Zygmunta Augusta, gdzie znajdujemy tak ilość, jak i imiona tych, którzy stawili się do obrony państwa.

Z pewnością przypuszczać jednak można, że spis z roku 1528 (nie licząc dwu stron zagubionych, jak wnosić można, dotyczących Żmudzi), wykazujący 19844 jeźdźców ze wszystkich ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie jest ścisły⁵¹), ponieważ już po roku liczba koni, a więc i jeźdźców, wynosiła 24446 (Acta Tomicianana), zaś w latach 1557 i 1558, na podstawie tychże norm, Zygmunt August zebrał po 100.000 jeźdźców. Taka różnica dostarczonych jeźdźców do obrony państwa „przez panów radnych, urzędników i wszystkich obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego“, — podaje w wątpliwość dokładność spisu z roku 1528 (29. 8.). W tym dokumencie nie znajdujemy znaku karaimskiego, na którego istnienie wskazuje przywilej króla Jana Kazimierza i podpis chorążego J.K.M. Nisana Józefowicza (vide uwagę nr. 71), co się tłumaczy instrukcją Zygmunta Augusta, zarządzającą dokonanie spisu „wszystkich ziemian, szlachty i „lu-

dzi (chłopów poddanych)“; lecz nie mówi o zaludnieniu ziem, z których nabierano wojska nadworne, którego liczba w r. 1557 doszła do kilku tysięcy. Że Karaimi rzeczywiście wchodzili w skład tego wojska, znajdujemy jeszcze jeden dowód w nazwie „Pola Królewskie“, które znajdują się w najbliższej okolicy Nowych Trok i są do tej chwili w ich posiadaniu.

Jednak i we wspomnianym wyżej dokumencie znajdujemy Karaimów zamieszkałych poza Trokami, a mianowicie — w Tatarskim znaku Grodzieńskim: Jogojasza Szmerdenowicza (koń z sahadakiem z oszczepem) i brata jego lub familjanta — Abrahama (koń z sahadakiem i siekierką). Narodowość tych rycerzy dało się ustalić tylko dzięki imieniu pierwszego, nieużywanemu przez Tatarów, chociaż szczegół taki nie jest decydującym dla danych, znajdujących się w spisie z r. 1528, ponieważ Karaimi dość często nosili imiona tatarskie⁵²⁾ i nazwiska szlachty polskiej.

* * *

Kolonje Karaimów na Litwie powstały z a) 383 rodzin wprowadzonych przez Witolda w r. 1397, b) wychodźców dobrowolnych i c) wojsk najemnych. Najbardziej słynnym spośród wychodźców, chociaż z czasów znacznie późniejszych, jest kozak zaporoski, a potem hetman Elisza, którego krótki życiorys znajdujemy w „Wojennoj Encykłopedii“ (T. XIV, 437) o treści poniższej:

„Wiadomem jest, że przedtem, w r. 1261, warownia (Kyrk Jer) była oblegana przez Genuńczyków i w bitwie padł jeden z jej znanych obrońców, Iljahu z rodu Uzunów⁵³⁾. Ciekawy jest los potomka tego Iljahu - chatmana (po tatarsku — hetmana), Elisza. Według podania, on, poróżniwszy się ze swymi rodakami w Cz.-Kale, uszedł do kozaków i na ich czele wojował z Moskwą (protiw russkich). Okoliczność ta znajduje potwierdzenie u S. M. Sołowjewa, u którego chatman Elisza figuruje pod imieniem Iljasza Karaimowicza, hetmana małoruskiego, który w r. 1638 walczył z kozakami po stronie polskiej“.

Z liczby rycerzy, którzy osobiście służyli w szeregach wojsk polskich, wyróżnia się kozak spod znaków jazdy tatarskiej, Mienasz, o którym znajdujemy wiadomość w piśmie z r. 1561-go Zygmunta Augusta do ks. Michała Wiśniowieckiego⁵⁴⁾:

„K tomuż tych czasow pisał i wskazał do nas car Perekopskij, iż niekotoryje kozaki Bielogorodskie (Akerman) dwadcat' i czotyre czołowiaki choczut do zemli Moskowskoje iti i służbu swoju nam hospodariu okazati,

a my żebychmo im żalowanie nasze dati wieleli. A tak my z skarbu naszoho posłati kazali do tiebie sukna na dwadcał' i czotyry osoby; ty by ot gońca carskaho Asankguła, ktoroho jeśmo tych czasow otsiel otprawili, wiadomost' oziemszy o tych kozakach, o kotorych car do nas pisał, posłał by jesi do Bielogoroda i jakoby sposobajuczi ich sobie u pryjaźń, tyje sukna od siebie im podawati kaži, i pilnie by jesi tomu posłańcu swojemu staratisia i namowiatu ich ot siebie weleł, żeby oni tiepier jeszczę pered zimoju do ziemi Moskowskoje szli a tam nepryjaźni dowodili i służbu swoju nam skazali. Pisan w Rudnikach, roku 61, miesiaca sent. 5 dień. To jest imienia tych kozakow:... Mienasz⁵⁶⁾.

O dobrowolnych osiedleńcach znajdujemy dane w książce „Awne Zikkaron“⁵⁰⁾ A. Firkowicza, gdzie jest przytoczona odpowiedź gromady Kyrk-Jerskiej na pytanie dotyczące historii Karaimów:

„Wrogowie bezlitośnie przelewali kiew przodków naszych; oprócz tego wielu wprowadzali do niewoli i sprzedawali jako niewolników; wielu ludzi odważnych z własnej woli opuszczało Krym i udawało się niewiedzieć dokąd“.

Silna władza i żelazny charakter Witolda nigdy go nie zdradzały, jednak łagodnością wprost bezprzykładną i tolerancją religijną w stosunku do nowych poddanych w. książę potrafił podbić serca Karaimów, wzamian zaś za otrzymane dobrodziejstwa, byli oni zawsze gotowi stanąć w obronie księcia i nowej ojczyzny. Gdy zaś i rodacy na półwyspie krymskim dowiedzieli się, że w dalekiej Litwie nie potrzeba przeżywać okropności ciągłych wojen domowych, które rozdzierały Złotą Hordę, że współbracia ich, zmuszeni do wyemigrowania, żyją lepiej niż oni na ziemi rodzinnej, — fale dobrowolnych przesiedleńców, czego dowodem są zwaliska świątyń w Sołchacie⁵⁷⁾, popłynęły do Witolda, który to ruch był ułatwiany przez wpływ jego na życie Hordy i powstający dopiero natenczas chanat Krymski⁵⁸⁾.

* * *

Ciążenie Karaimów do porzuconej ojczyzny przez czas dłuższy było podtrzymywane przez uzbrojonych kupców — Tatarów, mieszkających wzdłuż granic chanatu Krymskiego. Przywozili oni na Litwę „kumacz“, „bez“, ręczniki, serwetki, pasy i skutkiem tego przesiedleńcy przez dłuższy czas zachowywali stare obyczaje i tradycje⁵⁹⁾.

Rozwojowi stosunków handlowych z Krymem sprzyjała przeważnie opieka Witolda, rozciągana nad cudzoziemskimi kupcami, którzy oddawna byli uważani na Litwie za osoby nie-

tykalne. Dzięki wspomnianym warunkom szczególnie prędko rozwinął się Kijów⁶⁰), gdzie się zatrzymywali kupcy tatarscy i genueńscy z półwyspu Krymskiego. Jednak stosunki pomiędzy dwoma państwami, a jednocześnie i nić wiążąca rozłączone odłamy Karaimów krymskich, zrywały się często naskutek wypadków politycznych. Okres taki trwał nader długo za panowania chana Mengli-Gireja (1469—78), wrogo usposobionego do księstwa Litewskiego. Na początku w. XVII-go kupców genueńskich i tatarskich zastąpili Zaporozcy, którzy nie zważając na środki utrudniające przez rząd turecki stosowane, zaopatrywali Polskę w wyroby tureckie i krymskie.

Droga, łącząca Krym ze stolicą księstwa Litewskiego, prowadziła przez:

P e r e k o p — jedyne miejsce dogodne do masowych przejść ludzi i przewożenia ciężarów z półwyspu Krymskiego⁶¹);

T a w a ń, który się znajdował o jeden dzień podróży od Perekopu.

Z pięciu przepraw przez dolny bieg Dniepru, najbardziej wygodna, znajdowała się około miasta wspomnianego: w tem miejscu rzeka płynęła dwoma tylko korytami, które przy niskim poziomie wody łatwo było przejść wbród. W Tawanie też znajdowała się warownia litewska, komora celna dla karawan, idących do Kijowa. Tutaj udało się Witoldowi zatrzymać wojska Timura-Kutługa po swej porażce nad Worską⁶²).

Z Tawania droga (szlak Tatarski) prowadziła przez miejscowości, gdzie następnie zostały założone wsie K a ł u s k a, K a z a ń s k a⁶³), miasto E l i z a b e t g r a d i M e d w i n.

Część drogi na północ od tego ostatniego szła przez kąć południowo-zachodni powiatu Kaniowskiego, gub. Kijowskiej, gdzie się znajduje uroczysko „K a r a i m ó w k a“⁶⁴).

Wreszcie wymienić należy K i j ó w, gdzie były skoncentrowane składy towarów wschodnich⁶⁵); stąd w r. 1397⁶⁶) wyruszyły wojska Witolda w kierunku Złotej Hordy i Sołchatu, zaś w r. 1399 ku rzece Worskle⁶⁷).

Z przytoczonych danych można przejść do wniosku, że przez te punkty przechodziła nietylko droga handlowa, łącząca stolicę Litwy z chanatem Krymskim, lecz i szli przez nie wzięci do niewoli w Sołhacie Karaimi.

* * *

Opisując zamordowanie Wielkiego Księcia Zygmunta na zamku Trockim, Wł. Syrokomla powiada: „Karaimi na hasła trwogi zbiegli się do zamku, lecz znaleźli bramy zamknięte“⁶⁸). Niestety, autor nie wskazuje źródeł, skąd czerpie te całkiem prawdopodobne wiadomości.

Choć u historjografów współczesnych niema wzmianki o przytoczonym szczegółnie przewrocie pałacowym, to nie jest wcale dowodem, że broniący dostępu do zamku odnieśli się obojętnie do losu wielkiego księcia, albowiem, jak wiadomo, nawet wydarzenia o znaczeniu państwowym, niezawsze wpisywał Długosz na karty historii. Tak, w r. 1413 Krzyżacy w ciągu szesnastu dni pustoszyli Pomorze i Mazowsze, starali się zagarnąć dwa warowne miasta i spalili po drodze 50 miejscowości zaludnionych.

Mówiąc o tem, Lelewel dodaje⁶⁹): „Dziwna rzecz, że ta wyprawa uszła bacności tyle dokładnego Długosza wszakże ona nie jest obojętną w rozwinięciu zdarzeń wojny ponawianej z Krzyżakami za Jagiełły“. W tejże pracy Lelewela znajdujemy wiadomości, że w r. 1414 Jagiełło wyraził niezadowolenie Gilbertowi de Lannoy, że król Francji nie złożył mu życzeń spowodu przyjęcia chrześcijaństwa i wstąpienia na tron i że w r. 1421 ten sam podróżnik, w czasie powtórnego pobytu swego w Polsce, w imieniu Karola IV winszował królowi wydarzeń dawno minionych.

Z tego powodu Lelewel zaznacza⁷⁰): „...To było pierwsze Francji zgłoszenie się do Jagiełły w trzydziestym piątym panowania jego roku; nad tą odpowiedzią Długosz zastanawiać się zaniedbał“.

Z powyższego można wnioskować, że jeżeli autor dzieła „Historia Polonica“ czasami nie notuje wydarzeń, które miały większe znaczenie, to też nic dziwnego, że nie zostały zapisane szczegóły, przytoczone przez Syrokomlę.

Miejsce osiedlenia Karaimów, zabronienie mieszkańcom miasta Trok przechodzenia przez obszar warowny, które się utrzymało do r. 1579, i przestrzeń oddzielającą zamek od miasta

(w linii prostej 1000 mtr.), z całą oczywistością stwierdzają, że na alarm z zamku mogli się odezwać tylko będący w obozie warownym Karaimi, stanowiący, jak i przy Witoldzie, straż przyboczną Zygmunta.

* * *

Ze śmiercią W. Księcia Kazimierza (1492 r.) Troki przestają być stolicą Litwy, gwardja przyboczna w. książąt z biegiem czasu złała się z chorągwią Karaimską⁷¹), zaś zamek wielkoksiążęcy przeistoczył się w więzienie dla przestępców politycznych, gdzie pomiędzy innymi byli więzieni: Szach-Achmet, chan Kipczaku,—bojar Pleszczejew, poseł Moskiewski,—i wdowa po W. Ks. Aleksandrze, Helena. W r. 1579 Stefan Batory zwolnił Karaimów od obowiązku strzeżenia zamku, uprawiania pól królewskich w Starych Trokach⁷²) i niegdyś sławna stolica Witoldowa zaczęła się chylić ku upadkowi.

Pogodził się naród z losem, oddał się pracy na ziemi krwią własną oblanej, znajdując pociechę w skarbach duchowych przez przodków pozostawionych. Niedługo jednak trwał okres zacisza: w r. 1587 wstąpił na tron Zygmunt III Waza i pod wpływem entuzjazmu religijnego powziął zamiar nawrócenia wszystkich narodów królestwo jego zamieszkujących na katolicyzm. Zaślepiiony tą myślą król nie zostawił w spokoju nawet obcej mu z ducha stolicy Litwy i w zamku Giedymina umieścił zakon Dominikański, w którego ręce, nadługo jeszcze przedtem (1229 r.), papież Grzegorz IX złożył prawo inkwizycji. Niewiele czasu mieli potomkowie gwardji Witolda na przygotowanie się do walki religijnej, ponieważ obdarowany olbrzymiami przestrzemieniami ziem zakon znalazł się odrazu w obrębie ich siedzib.

Pomimo to potrafił naród wydać ze siebie szereg wybitnych uczonych i polemistów, którzy broniąc jego samodzielności zdobyli taką sławę, że z prac jednego z nich korzystał filozof francuski tej miary co Wolter, zaś drugi został zaproszony przez Karola XI, Króla Szwedzkiego, do uniwersytetu w Upsali na szereg wykładów o religji Karaimów.

W ciężkiej walce religijnej, która trwała ponad dwa i pół wieki, naród obronił swą samodzielność, wytrzymał zesłaną nań próbę i zasłużył sobie na prawo dalszego istnienia narodowego.

PRZYPISY.

* Artkuł ten p. t. „Osadnictwo karaimskie w Trokach za W. K. Litewskich“ poraz pierwszy był wydrukowany w Nr. 11, czas. „Myśl Karaimska“.

¹⁾ Wąski przesmyk, przez który przechodzi droga przy wjeździe do Trok z Wilna, jest nasypem sztucznym z czasów późniejszych (Baliński „Polska Starożytna“, t. III, 297), a przeto terytorjum miasta dzisiejszego było w starożytności wyspą.

²⁾ A. Korewa. „Materjały dla geografii i statystyki Rossii...“ r. 1861, str. 793.

³⁾ Ibidem, str. 792.

⁴⁾ a) Ibidem, str. 793. b) Najważniejszym budynkiem we wszystkich zamkach czasu ich istnienia był barbakan („donjon“), ostatnia ucieczka załogi. Zwykle była to kilkopiętrowa baszta, służąca za mieszkanie feodałowi i jego rodzinie.

⁵⁾ Ibidem, str. 794. ⁶⁾ Ibidem, str. 794, 795. ⁷⁾ Gorżą („gorge“) zwała się tylna część obwarowania, najmniej narażona na atak. ⁸⁾ Korewa, 794 i 796. ⁹⁾ Ibidem, 796. ¹⁰⁾ Ibidem, 797.

¹¹⁾ Potwierdzeniem służy opis zdobycia Trok w r. 1383. Prochaska, „Dzieje Witolda“, 43: „które (Troki) z jednej strony mistrz, z drugiej Witold otoczyli“.

¹²⁾ Do dnia dzisiejszego jest widoczne łożysko, którego ślady ciągną się do błota, znajdującego się na Jurdziku. Tutaj też, na prawym jego brzegu, po upływie 11-tu lat po przybyciu Karaimów, W. Ks. Witold wybudował kościół pod wezwaniem Nawiedzeuia N. P. Marii.

¹³⁾ Linja całego „Wału Tatarskiego“ da się w przybliżeniu określić linją okopów wojsk rosyjskich, które w r. 1915 broniły Trok. Ślady ich są widoczne na wzniesieniu, przylegającym do cmentarza.

¹⁴⁾ a) Dzisiejsza „Krzyżówka“ nazywała się „Bożnitate“ (lit. Bažnytėlė) którą to nazwę wyspa otrzymała od kaplicy niegdyś tu się znajdującej.

b) „Kapuścianka“ — nosiła nazwę „Atkociszki“ (lit. Atkočiškiai = poltkacz), lub „Karaimki“, albowiem do w. XIX Karaimi trudnili się tkactwem i wiązaniem sieci.

c) Wyspa, na której znajduje się zamek, nazywa się — „Pylis“ (lit. Pylis) t. j. zamek, zaś w pobliżu jego, w kierunku Zatrocza, jest wyspa „Pirtsale“ (lit. Pirtsalė), gdzie się znajdowała łaźnia książęca (Pirtis — łaźnia).

d) Dzisiejsza „Wołga“ nazywała się „Wałka“ lub „Użwałka“ (lit. Valka). Tutaj były wykonywane wyroki śmierci.

e) Sąsiednia mała wysepka „Korzonek“ nosiła nazwę „Raudine“ t. j. „Wyspa Płaczu“, albowiem stąd krewni żegnali się z osądzonymi na karę śmierci i tutaj ich oplakiwali.

f) „Bazyłjanka“ nazywała się „Karwine“, co po litewsku znaczy „krowi“.

g) Wyspa „Bondy“ nosiła nazwę „Banda“ t. j. stado.

h) Brzeg Zamościa, przy wysepce doń przylegającej, nazywała się „Płynicze“ (lit. Plyničia), co wskazuje na istnienie niegdyś w miejscu tem cegielni.

i) Wyspa w pobliżu Zatrocza nazywa się „Karaimka“.

Przytoczone nazwy zachowały się wśród rybaków tylko wskutek konieczności określenia miejsc swego przemysłu, a więc mówili: „Toń pociągniemy na „Użwałkę“, „Popile“, na „Podzaczce“, „Raudine“ i t. d.

Nazwy wysp „a—b (Karaimki) —c—d—e—f—g“ zachowały się dzięki ś. p. Ks. Dziekanowi K. Malukiewiczowi (zmarł w listopadzie 1934 r.), który

w liście swym zaznacza: „chętnie podzielę się wiadomościami, które wyciągnąłem z ust starych, już nieżyjących dzisiaj rybaków, którzy przechowali dawniejsze nazwy wysp“, zaś podane pod literami: „b (Atkociszki)—h—i“—dzięki Ułtu Hazzanowi Sz. Firkowiczowi. Za te wiadomości składam serdeczne podziękowanie.

Przykład przechowania przez włościan uzasadnionej nazwy miejscowości przez trzysta przeszło lat, spotykamy i w „Przechadzkach po Wilnie“, r. 1859, str. 233—237. A. Kirkora.

¹⁵⁾ Korewa. 793—794.

¹⁶⁾ a) „Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miasta Wilna, Kowna, Trok i t. d.“, r. 1843, część II, str. 174.

b) Z rozporządzenia Wojewody Trockiego z dn. 24. VI. 1567 r. (Berszadski, R. Archiw“ t. III. Nr. 171), widać, że w zakres obowiązków Karaimów, oprócz strzeżenia zamków i uprawiania ziem królewskich, wchodziło pełnienie straży w mieście i budowa mostów.

¹⁷⁾ T. Korzon, „Organizacja wojskowa Litwy w okresie Jagiellońskim“ 3.

¹⁸⁾ Prof. Smirnow. „Krymskoje chanstwo“ t. I, 160.

¹⁹⁾ J. Kokizow. „Karaimy“, r. 1900, 24.

²⁰⁾ Z „Wypisu oblatowanego orzeczenia byłego Sądu Grodzkiego Województwa Trockiego w sprawie mieszczan Trockich z Trockimi też Karaimami w stosunku do budowy w mieście Trokach Ratusza Miejskiego“... sporządzonego 13-go maja 1587 r. (Archiwum Karaimskiego Zarządu Duchownego), widać, że starą granicą pomiędzy posiadłościami Karaimów, a ludności miejskiej był Most Łabędzi. Postanowienie wymienione głosi pomiędzy innymi: „Do tegoż jeszcze ci sami mieszczanie Troccy i Karaimi domagali się prośbami swemi u P. Wojewody, aby zechciał przybyć osobiście i wskazać decydujące pomiędzy nimi rozgraniczenie, aby więcej nie zachodziło już sporów pomiędzy nimi co do tej granicy; naskutek tej prośby P. Wojewoda raczył przybyć osobiście na tę granicę, t. j. na to miejsce, na którym znajdował się Łabędzi Most przy domu Misiewicza i gdzie, jak mówią, zamieszkiwała przedtem jakaś Horbaczowa, potem zaś — Szytkowa; na ten Łabędzi Most zgodnie ze starodawnymi prawami i stanem obecnym („obyknowiennomu poriadku“), a również zgodnie ze swem poprzednim orzeczeniem zwierzchniczem, zachować je na wsze wieczne czasy przyszłe, a przytem pomiędzy nimi ustanowić raczył, że wszelkie opłaty przez Jego Królewską Mość w przyszłości na to miasto Troki nakładane, — przez pół mieszczanie i Karaimi wpłacać powinni, to jest: jedną połowę Burmistrzowie i wszyscy ze służkami swymi mieszczanie, tak Rzymskiego, jak i Greckiego wyznania wraz z Tatarami, którzy przy końcu ulicy ich mieszkają, od tej granicy wyżejwymienionego domu Andrzeja Misiewicza, do końca ulicy swej zbierać i wpłacać winni, w równej też mierze i Karaimi, poczynając od tej granicy od wyżejwspomnianego domu Andrzeja Misiewicza, do końca swej ulicy Karaimskiej ze służkami swoimi tak Rzymskiego, jak i Greckiego wyznania wraz z Tatarami, którzy przy ich ulicy i w dzielnicy ich mieszkają, drugą połowę tych opłat Państwowych zbierać i wpłacać winni będą: którzy zaś mieszczanie za tą granicą po stronie Karaimskiej posługujący się prawem i przynależnością Magdeburską z placami zagospodarowanymi i niezagospodarowanymi się znajdują, tacy i obecnie podług dawniejszego zwyczaju Magdeburskiego prawa być winni, i granica ta, do Mostu Łabędzkiego, utrzymana być winna na wszystkie przeszłe i wieczne czasy, co dla pamięci jest w księgi Zwierzchnicze P. Wojewody wpisane, po wpisaniu zaś i ten wypis został wydany Wójtowi Karaimskiemu i wszystkim Karaimom Królewskiego Miasta Trok, z odcisnięciem pieczęści Trockiego Sądu Grodzkiego. Spisano w Mieście Trokach“ (Na oryginale podpisano): Pisarz Trockiego Sądu Grodzkiego Makowski. (L. S.). Za zgodność ze Słowiańskimi: Tłumacz przysięgły przy Izbie Sądu Cywilnego, Radca Tytularny A. Winkler (L. S.)“.

b) Miejscowość zamieszkiwana przez Karaimów w Trokach za W. K. Witolda nazywała się w czasach późniejszych „Starą Karaimszczyzną“ Gessen. „Bor'ba Karaimow g. Trok..“.

²¹⁾ Podobne rozsiadlenie Karaimów, w bezpośrednim sąsiedztwie z zamkiem, stwierdza się we Lwowie nazwą ulicy prowadzącej do rezydencji książęcej. Nazwa ta zachowała się i do dziś, chociaż Karaimi dawno już opuścili to miasto.

W Trokach ulica od Łabędziego Mostu (Nr. 19) do Zamościa nazywała się Karaimską, o czem pisze Baliński („Polska Starożytna“ t. III, 297): „...wązki tylko przesmyk łądu stanowi wjazd od gościńca wileńskiego, a istotnie jedna prawie ulica Karaimska zwana od zamieszkujących ją Karaimów, tworząca mały półwysep całe niemal miasto“.

Potwierdzenie tych słów znajdujemy w „Słowniku Geograficznym K. P.“, r. 1892, t. XII, 485 i w wyżej podanym wypisie z postanowienia Wojewody Trockiego z r. 1587. Ulicę tę władze rosyjskie przemianowały na „Kowieńską“ i naskutek dziwnego nieporozumienia nazwa ta zachowała się aż do naszych czasów.

²²⁾ A. Muchliński: „Izśledowanije o proischożdienii i sostojanii Litowskich Tatar“, 7.

²³⁾ Z. Firkowicz: „Sbornik starinnych gramot“ 57—61. Jarlyk Selamel-Girej-chana (1608 r.): „dla obrony przez nich (Karaimów) twierdzy“, poczynając od czasów Chadży-Girej-chana, — oraz „Myśl Karaimska“, t. II, zeszyt III i IV, str. 65.

²⁴⁾ a) W. Smirnow. „Krymskoje chanstwo“, t. I, 120 „Kyrk-Jer służył od czasu do czasu za rezydencję dla samego chana Mengli-Gireja i schronieniem dla potomków jego podczas ich walk pomiędzy sobą“, i na str. 292, — „a Mengli-Girej, który dotąd siedział w Kirkjerze, dowiedziawszy się o ucieczce Sejid-Achmeda, wyszedł ze swego schroniska, zebrał hufce wojenne i rzucił się w pogoń za Achmedem“.

b) L. Sawiełow. „Iz istorii snoszenii Moskwy z Krymom.. 1626—1628“. Czas. „Izwestija Tawriczeskoj Uczonoj Archiwnoj Komisji“, Nr. 39, 1906.

²⁵⁾ W. Smirnow, 401, — „a Sahib-Girej usadowił się w Kyrkjerze, ogłaszając Islama za buntownika“.

²⁶⁾ Wiadomość, że warownia rzeczona jeszcze w r. 1665 była w posiadaniu Karaimów, znajdujemy u podróżnika tureckiego Ewlija Czelebi'ego. („Myśl Karaimska“, t. II, cz. III—IV, str. 63).

²⁷⁾ „Wycieczki po Litwie“, t. I, 72—73.

²⁸⁾ Stwierdza to również Dr. Wł. Zahorski w pracy swej: „Troki i Zamek Trocki“, 27: „Witold nadał im liczne przywileje i obdarzał względami do tego stopnia, że nawet gwardya przyboczna książęca składała się z karaitów, którzy codziennie na zamek jeździli“.

²⁹⁾ A. Prohaska: „Dzieje Witolda W. K. Litwy“, 68.

³⁰⁾ T. Korzon: „Organizacja wojskowa“: „...ich piśmiennictwo (za czasów Witolda) nie ogarnęło wojskowości, ani administracji“.

³¹⁾ W dziele „Materiały dla geografii i statistiki“ autor tylko ubocznie wspomina o moralnem obliczu Karaimów, odsyłając po wiadomości bardziej szczegółowe do artykułu, umieszczonego przezeń w „Pamiętnoj Kniżkie Wilenskoj gub.“, cz. II, 1861 r.

³²⁾ „Leviticus“, XVIII, 4.

³³⁾ Podobne zdanie znajdujemy u M. Smokowskiego. „Athenacum“ t. V, r. 1841, 163, Wilno.

³⁴⁾ W. Kondaraki: „W pamięci' stoletija Kryma. — Pierwyje gody na szewo gospodstwa w Krymu“, str. 98—100.

³⁵⁾ A. Korewa: „Karaimy Wilenskoj gub.“, „Pamiętnaja Kniżka“, 1861 g., str. 128: „wszyscy Karaimi powinni mieć czytać“.

³⁶⁾ W. Grygorjew: „Rossija i Azija“, 66.

³⁷⁾ M. Znamierowska-Prüfferowa: „Rybołówstwo jezior trockich“ 65, 1930 r.

³⁸⁾ Lelewel. „Gilbert de Lannoy“, 43.

³⁹⁾ Z wyliczenia grup mieszkańców w wyżej przytoczonym wypisie „Jawocznawo opredielenija bywszawo Grodskawo Suda Trokaskawo Wojewodstwa“ widać, że Tatarzy nawet po upływie 150 lat po śmierci Witolda są w Trokach elementem tylko, zrzadka spotykanym: przed Łabędzim mostem w masie mieszczan wyznania rz.-katolickiego i prawosławnego, zaś na Karaimszczyźnie — wśród ogólnej masy karaimskiej. Oznaką nieznaczności liczby Tatarów w Trokach służyć może jeszcze i ta okoliczność, że zmarłych swoich przewozili oni do pogrzebania do wsi „Sorok Tatary“, z czego wynika, że wieś ta, której nazwa ściśle określa jej liczebność przy Witoldzie, liczyła więcej Tatarów, niż Troki. Oprócz tego porównaj rozporządzenie Wojewody Trockiego z dn. 24.VI. 1567 r. (Berszadski: „R. Archiw“, t. III, Nr. 171).

⁴⁰⁾ a) Lelewel. „Gillert de Lannoy“, 43: „...a mają język osobny, zwany tatarskim“. b) W rzeczywistości macierzystym językiem Karaimów jest grupa kipczacka języka tureckiego (Prof. A. Zajączkowski: „Elementy tureckie na ziemiach polskich“).

⁴¹⁾ „Pamiatnaja kniżka Wilenskoj gubernii na 1852 god.“, część II, artykuł A. Kirkora, str. 37. — „Oni nie tylko zachowali wiarę swoją, lecz nawet język, jakim mówili w królestwie Girejów, oraz śniadą cęre“.

⁴²⁾ T. I, str. 35—36.

⁴³⁾ a) W. Smirnow: „Krymskoje chanstwo“, t. I, 154—155. b) „Że wśród Tatarów znajdują się typy mongolskie i tureckie, potwierdzenie tego znajdujemy w dziele Talko-Hryncewicza „Muślimowie“, str. 77, 81, 87, 107 i 73, 92, 95, 99, 103. — Takież uogólnienie narodów na Rusi starożytnej notuje i Karamzin: „Przodkowie nasi rzeczywiście pod nazwą „niemców“ rozumiełi wszystkich obcoplemieńców“ (Istoriija Gosudarstwa Rosijskawo“, uwagi do t. I, rozdz. I, str. 16). W kwestji typu karaimskiego, patrz W. Grigorjewa „Rossija i Azija“, 435, W. Smirnową „Sbornik starinnych gramot...“, str. XII. wyd. Z. Firkowicza, Ks. E. Gorczakow'ej „Wospominanije o Krymie“, 23 i art. „Karaimy“ w „Słowniku Encyklopedycznym Granata“.

⁴⁴⁾ a) Do naszych czasów w kłótni chrześcijanie tutejsi nazywają Karaimów „Kirgizami“. Podobne zjawisko można było obserwować jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku i w środowisku karaimskim, czego ślady zachowały się w podaniu o żonie obywatela ziemskiego Szpakowskiego, właściciela dóbr Zaleszczyzna.

A. Zajączkowski. „Elementy tureckie na ziemiach polskich“, str. 20 odbitki.

„...dawniej często identyfikowano Karaimów i Tatarów. Tak np. zachowały się ciekawe wzmianki o sprawie z r. 1561, dotyczące nazwy ulicy Karaimskiej w Łucku: Dominikanie Łucy złożyli „manifest“ „przeciwko Bazyłjanom w sprawie o pobudowanie domów na ulicy Tatarskiej w Łucku“. W odpowiedzi na to mieszczenie łucy wydali świadectwo, że „nigdy nie było w Łucku żadnej Tatarskiej ulicy, lecz tylko Karaimska“.

b) W rzeczywistości zaś Karaimi krymscy, polscy i litewscy są narodem pochodzenia tureckiego, jako potomkowie Chazarów, w których skład państwa wchodził Krym. Wyraz „Karaim“ oznacza tylko wyznanie, a przeto nie może być cechą narodowości. Podstawą ich religji, jak i wszystkich narodów za wyjątkiem bałwochalców, jest Prawo Wieczne bez późniejszych nadbudówek i dobudówek do niego, które zachowuje imię narodowe tego plemienia już od tysiąca lat, nie zważając na to, że Chazarowie utracili swą samodzielność polityczną jeszcze w XI stuleciu.

⁴⁵⁾ Centrum armji stanowi środkową część frontu strategicznego i jest najsilniejszą częścią rozlokowania bojowego.

⁴⁶⁾ A. Zajączkowski: „Pola Karaimowskie“ pod Łuckiem“. Myśl Karaimska“, zeszyt 10, 1934 r., 88-95.

⁴⁷⁾ Do czasów obecnych Karaimi zamieszkali na terytorjum Litwy potrafili zachować swe ziemie tylko w Poniewieżu. Zaś w okolicach Nowego Miasta ziemie te zostały zabrane w 60-tych latach w. XIX-go, jeszcze przed zniesieniem pańszczyzny, przez powiatowego Marszałka Szlachty, Felicjana Karpia, obywatela ziemskiego powiatu Poniewieskiego, który wraz ze swym bratem Franciszkiem posiadał 48000 dziesięcin najlepszej ziemi z 10000-ami poddanych. Z ziem zabranych zachował nadział swój tylko Samółowicz, którego potomkowie podziśdzień mieszkają w Nowem Mieście.

Wśród przyczyn, naskutek których Karaimi potracili w powiecie Poniewieskiem ziemie, będące dawniej w ich posiadaniu wspólnem, był podział tych ziem na własność poszczególnych członków gminy.

Nic podobnego nie miało miejsca w Trokach i tylko dlatego ziemie te podziśdzień są w posiadaniu Karaimów. Przesiedleńcom z Poniewieża gmina Trocka nie nadawała działek ziemi, nie wyłączając nawet osób zasłużonych, uzasadniając odmowę swoją tem, że mieli oni również nadziały od Witolda, lecz nie potrafili ich utrzymać. Jeśli do przesiedleńców trafiały nawet działki ziemi na „Karaimskich Polach“, to — albo naskutek spustoszenia, którego dokonała w r. 1710 dżuma, lub też drogą zawartych małżeństw.

⁴⁸⁾ a) T. Korzon: „Organizacja wojskowa Litwy“. b) Łowmiański: „Witold W. K. L.“. — „Działalność jego w kierunku wyposażenia warstwy wojennej w majątku była tak intensywna, że na Żmudzi wybuchło w r. 1418 powstanie chłopskie przeciwko bojarom“.

⁴⁹⁾ Wł. Syrokomla: „Wycieczki po Litwie“, t. I, 82.

⁵⁰⁾ T. Korzon: „Organizacja...“, 4.

⁵¹⁾ Ibidem, str. 11.

⁵²⁾ A. Firkowicz: „Awne Zikkaron“, 1872 r. i art. A. Brauna o wynikach, dokonanych przezeń wykopalisk w Mangup-Kale, r. 1890.

⁵³⁾ Z tegoż rodu pochodził Ulłu Hazzan kienesy Bachczysarajskiej. (Patrz spis abonentów „Historji powstania i rozwoju Karaimizmu“, Sinani, cz. I, 103, 1888 r.).

⁵⁴⁾ „Akty, odnosiaszczijesia k historii Jużnoj i Zapadnoj Rossii, sobr. i izd. Archieologiczeskoju Komissieju“, t. II, 1599—1637 r., str. 156—157.

⁵⁵⁾ Wymienione nazwisko karaimskie znaleźć można w spisie abonentów „Istorii wozniknowienija i razwitija Karaimizma“, Sinani, str. 106, r. 1888 — i pochodzi od imienia „Menasze“, (Genesis, 48, I).

⁵⁶⁾ Czasopismo „Izwestija Karaimskawo Duchownawo Prawlenija“, r. 1919, Nr. I, str. 22.

⁵⁷⁾ a) Sinani, „Istorija...“, t. II, 251 i Kokizow: „Karaimy“, 24.

b) Naskutek wojen domowych, które poprzedziły upadek chanatu Krymskiego, Karaimi ponownie zaczęli opuszczać Krym i założyli m. Nogajsk (założ. Nogaj Daud), zaś wspólnie z emigrantami — Ormianami — miasto „Bazar Ormiański“. (Sprawozdanie z wycieczek szkolnych gimnazjum w Marjampolu. „Marjupol i jewo okrestności“, 19), — i

c) Biskup Hermogien „Tawriczeskaja Jeparchija“, Pskow, 1887 r., 189.

⁵⁸⁾ Muchliński: „Izsledowanije...“, 9—17.

⁵⁹⁾ Smirnow: „Krymskoje chanstwo“, t. I, 156.

⁶⁰⁾ Baliński: „Polska Starożytna“, wyd. II, T. II, 535.

⁶¹⁾ Sołowjew: „Istorija Rossii“, t. XX, 102.

⁶²⁾ „Słownik Geograficzny K. P.“, r. 1881.

⁶³⁾ Schmidt: „Matierijaly...“, gub. Chersońska“. 271.

⁶⁴⁾ „Słownik Geograficzny“, Dubińce wieś, pow. Kaniowski.

⁶⁵⁾ „Ateneum Wileńskie“, art. M. Żdana, str. 595.

⁶⁶⁾ Baliński: „Polska Starożytna“, wyd. II, t. II, 534.

⁶⁷⁾ „Ateneum Wileńskie“, r. 1930, str. 548.

⁶⁸⁾ „Wycieczki po Litwie“, t. I, 116.

⁶⁹⁾ „Gilbert de Lannoy“. Uwaga Nr. 19.

⁷⁰⁾ Ibidem. Uwaga Nr. 62.

⁷¹⁾ Potwierdzenie znajdujemy: 1) w przywileju na budowę kienesy, wydanym 26.XI. 1665 r. przez Jana Kazimierza, gdzie powiedziano: „że to czyni w nagrodę służb żołnierskich wielu karaimów, zostających przy jego boku“, (Syrokomla: „Wycieczki...“, I, 82) i w podpisie złożonym w r. 1669 przez Nisana Józefowicza z tytułem: „Chorąży J. K. M. Wielkiego Księstwa Litewskiego“. (Ibidem). Oprócz tego, — z wyżej przytoczonych słów przywileju widać, że Karaimi podczas powstania Chmielnickiego, najścia Szwedów i Moskwy wiernie służyli królowi Janowi Kazimierzowi i to tak wysoko sobie ważył syn Zygmunta III-go Wazy, b. członek S. J. (1643) i kardynał (1645), że zezwolił inaczej chwalać Stwórcę na wzniesienie świątyni w Trokach.

Chorągiew Karaimską naród ten kompletował do r. 1710, kiedy na Litwie srożyła się dżuma, pozostawiając w Trokach przy życiu trzy zaledwie rodziny.

⁷²⁾ „Zbiór dawnych dyplomatów i aktów m.m. Wilna, Kowna, Trok..“, cz. II, 174.



Karaimka.

Kraszewski (1835). Zbiór Graficzny Bibl. Jagiell.
Jan St. Bystron „Dzieje Obyczajów w Dawnej Polsce“.

Cudowny rumak W. K. Witolda.

(Legenda karaimska).

Były to czasy, kiedy hordy tatarskie przemierzały bezkresne stepy i puszcze, ciągnące się na południe Litwy.

Napadając niby stado sępów na pograniczne osiedla, pozostawiały one na miejscu jeno zgliszcza i trupy, a ze spowitego mgłą zielonego stepu wiatr niósł na swych skrzydłach jęki pędzonej w jasyr ludności.

Tak było dopóki książę Witold nie położył kresu tym krwawym najazdom. Hufce litewskie bezustanku ścigały stepowych drapieżców, zapędzając się coraz dalej na południe i przesuując jednocześnie rubieże państwa od nieprzebytych borów Żmudzi hen, aż po kwitnące, skąpane w słońcu brzegi morza Czarnego.

W tem zmaganiu się z przebiegłym i nieuchwytnym łupieżcą, ukrywającym się w bujnej roślinności stepowej, wielce pomocni byli w. k. Witoldowi Karaimi, sprowadzeni u schyłku XIV wieku z Krymu. Był to naród bitny, z koniem zrośnięty i do stepu nawykły. To też chorągwie karaimskie były często wysyłane w pole na wywiad i pościg dzikich hord. W tej służbie książęcej upływały dzielnym wojownikom miesiące i lata zdala od ognisk rodzinnych.

Pewnego razu hufiec wielkksiążęcy wyruszył w pole i uniesiony zapałem wojennym zapuścił się tak daleko w zielone gąszcze stepowe, że wszelki ślad po nim zaginął. Upłynęło słoneczne lato; szybko przeleciały dnie ozdobnej w złotogłów jesieni, a gdy ostre wiatry zerwały z wiekowych dębów ostatnie liście, — nadeszła zima, mocno dzierżąca rządy w swym ręku lodowatym. Ziemia pokryła się z rozpachy grubym, białym całunem, na którym wyraźnie znaczył się ślad słabego nawet poddmuchu wiatru, lecz o hufcu wciąż słyhać nie było...

Sroży się ciężka zima, rośnie i wzmaga się niepokój w zamkniętych rozłąką sercach białogłów, pogrążonych w smutku nad brzegiem jezior trockich.

Lecz oto jaśniej błysnęło słońko na modrem niebie. Pierwsze deszcze wiosenne podziurawiły sbutwiały żupan zimy, ciepłe zaś wiatry podarły go na strzępy. Potoki mętnej wody zaczęły się obficie i gwałtownie wdzierać do jezior trockich, coraz to wyżej podnosząc ich poziom... aż w końcu Galwa i Tatarszki połączyły swe wezbrane wody, tworząc jeden rozległy obszar, mieniący się pod promieniami słońca srebrzystą łuską.

Piękny był to widok, lecz cała Karaimszczyzna znalazła się pod wodą, z której, niby drobne wysepki sterczały strzechy opuszczonych domostw. Ludność zaledwie zdążyła schronić się na wyżej położonych miejscach i nie mogąc o własnych siłach sobie zaradzić, postanowiła udać się do wielkiego księcia.

Nie namyślając się długo, Karaimki wsiadły do łodzi, kierując ją ku bramie zamkowej. Zobaczywszy z okien pałacowych nadciągający tłum, książę rozkazał spuścić most zwodzony i przyjąć niespodziewanych gości. Gdy powodzianki stanęły przed obliczem księcia, jedna z nich, siwowłosa staruszka, o żywych jak u młodej dziewczyny oczach, wystąpiła naprzód i powitała władcę Litwy: — „Wielki i niezwycięzony Panie, światło oczu naszych, którego sławne imię budzi wszędzie podziw i strach! Do ciebieśmy przyszli...” —

„Pokój wam, dzieci moje! Jaka troska maluje się na waszych zmartwionych twarzach?” — padło z ust księcia pytanie w ich języku ojczystym.

— „Ratuj nas, władco wielki i litościwy!...” — zawołały kobiety szlochając. — „Już rok bez mała upłynął, jak nasi mężowie wyruszyli w pole, tropiąc wroga twego i do dziś nie wrócili... Racz spojrzeć w naszą stronę... Domy nasze wodą zalane... Niema komu ratować nas... Zdaniśmy na łaskę losu... Ty, Wielki Książę, ojcem nam jesteś, nie opuszczaj w biedzie żon i dzieci twych wiernych sług!...”

Spojrzał Witold przez wysokie okna zamkowe w stronę Karaimszczyzny i głęboka brózdą ostrą strzałą przecięła czoło jego: jak daleko wzrok sięgał, wszędzie woda... tylko hen, na widno-

kregu, wstawały faliste kontury przeciwległego brzegu. Niedługo namyślał się hohater Litwy nad nieszczęściem ludu swego: jakaś myśl zbawcza opromieniła jego lica.— „Bądźcie spokojni“,— rzekł stanowczo do przybyłych, — „jedźcie na brzeg i czekajcie. Niebawem będę z wami!...“.

Ledwie powodzianki dobiły do brzegu, gdy w. ks. ukazał im się na swym bojowym rumaku. — (O tym darze kapłanów żmudzkich opowiadano wśród ludu ciągle nowe, a nowe cuda).

Witold zbliżył się do wody, zsiadł z wierzchowca i, głaszcząc go pieśczośliwie, zaczął poić konia. Tłum czekał czegoś nadzwyczajnego, czekał cudu i cud się stał! — Zaledwie rumak dotknął wody, jak powierzchnia jezior, niby piorunem rażona, drgnęła i szybko zaczęła się obniżać. Wkrótce wzdłuż lustrzanej tafli wodnej zaznaczył się pas ziemi, Karaimszczyzna wyłoniła się zpod powierzchni wód i, zanim wiosenne słońce zdążyło osuszyć ziemię, ogrody zazieleniły się świeżą barwą majową.

Niesposób wyrazić zdumienia Karaimek. — „Tyrylgiej bijimiz! Niech żyje nasz książę!“, wyrwał się okrzyk z ich piersi. — „Niech imię jego po wieczne czasy czczone będzie! — Sława cudownemu rumakowi książęcemu!...“.

Spełniwszy wolę swego pana, koń z rozwichrzoną, jak obłok grzywą, spał się i popędził, unosząc jeźdźca do mrocznej gęstwiny odległego lasu.

Po powrocie do swych ognisk, kobiety długo jeszcze pozostawały pod wrażeniem cudu i wciąż opowiadały szczegóły swego ocalenia.

Nazajutrz rozeszła się pogłoska, że do licznych jezior trockich przybyło jeszcze jedno, którego woda jest pozbawiona wszelkich pierwiastków życia i posiada zapach przypominający do złudzenia wierzchowca Witoldowego *).

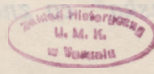
Z opowiadania *Zuzanny Chorczenkowej*.

*) Legenda jest związana z powodzią w Trokach i jeziorem Płomiany, w którym, przed połączeniem go kanałem z Tatarszkami, nie było ani ryb, ani roślin.

*Składam serdeczne podziękowanie
Towarzystwu Miłośników Historji i Literatury Karaimskiej
za wypożyczenie niektórych klisz i części nakładu zeszytu
Nr. 11 czas. „Myśl Karaimska“ co znacznie ułatwiło wydanie
drukarni tej pracy.*

AUTOR.

Skladam serdeczne podziękowania
Towarzystwu Miłośników Historji i Literatury Karolinskiej
za wygotowanie niektórych list i części nakładu zeszytu
Nr. II czas. „Myśl Karolinska” w znacznej mierze wydane
dziękiem tej pracy.



AUTOR.



PRZY UKŁADANIU MAPY ZOSTAŁY WYKORZYSTANE ATLAS J. ACKMATOWA - 1845 R. I MAPA PODRÓŻY GILBERTA DE LANNOY 1414 I 1421 R.

